Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

SOBOTA

16. MAJA 1925.

NR. 113. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Nowa awantura Abd-el-Krima.

Walki w Marokku francuskiem.

Zachęcony sukcesami osiągniętemi w wojnie z Hiszpanją, przystąpił wódz Marokkańczyków i głowa „Niezależnej republiki riffańskiej" do ataku na francuskie Marokko. Francja wysłała trzy armje, zachodnią pod dowództwem gen. Colombat, wschodnią (dystrykt Kifan) pod gen. Cambay i środkową (Wergha) pod gen. Freydenberg. Ryffańczycy wtargnęli w dniu 2 maja ze swojemi bitnemi oddziałami i operują dotąd wyłącznie w granicznym pasie północnym, nieobsadzonym przez wojskowe placówki francuskie, nie zdołali jednak — o ile wierzyć francuskim źródłom — posunąć się nigdzie na terytorjum obsadzone. Ich działalność, poza drobnemi utarczkami, polega głównie na rewoltowaniu tubylczej ludności przeciw Francji. Jednym ze sposobów rozbudzenia wśród niej wojennego animuszu jest ogłoszona przez Abd-el-Krima „wojna święta" przeciw „niewiernym".

Z tem wszystkiem jednak sytuacja nie jest bynajmniej jasna. Wprawdzie dotąd Marokkańczycy odnosili się do francuskiego protektoratu z lojalnością, nawet życzliwością; nie wiadomo jednak, czy te ich nastroje wytrzymają próbę agitacji triumfującego, otoczonego nimbem zwycięzcy „niewiernych", Abd-el-Krima!

W odróżnieniu od Hiszpanów umieli Francuzi pozyskać sympatje Marokkańczyków. Szli do ich kraju z hasłem „penetration pacifique", pokojowego podboju. Pozostawili oficjalnie i zatrzymali sułtanat, choć w gruncie rzeczy właściwym rządcą kraju był skromnie się tytułujący „rezydent", obecnie marsz. Lyautey, mający swoją siedzibę w Fezie. Każdy akt urzędowy był wydawany w imieniu sułtana, ale uprzednio musiał uzyskać zgodę Paryża. Ten sposób urządzenia stosunków w kraju, w łączności z doskonałą organizacją administracji, z niewątpliwie daleko posuniętą i owocną działalnością cywilizacyjną na korzyść tubylczej ludności, sprawił, że ta odnosiła się do francuskiego protektoratu przyjaźnie i lojalnie. Z dumą podnoszą dzienniki francuskie, że się dotąd Francja nie mogła skarżyć na mieszkańców swojej kolonji marokkańskiej (z wyjątkiem inspirowanej i narzuconej z zewnątrz agitacji Rasuli'ego).

P. Painlevé po radzie gabinetowej w dniu 9 b. m. oświadczył dziennikarzom, że „rząd jest co do rozwoju wypadków w Marokku spokojny. To, co tam Francja robi obecnie, nie jest — podkreślił — ofenzywą, ale operacją zmierzającą do odrzucenia obcych żywiołów, wprowadzonych tam z zewnątrz. Operacje toczą się w okolicach oddanych Francji w mandat. Ten fakt stanowi odpowiedź dla tych, którzy usilują insynuować Francji, jakoby zdążała do podboju".

Słowa wypowiedziane przez francuskiego premjera, nie podlegają wątpliwości. Istotnie, tak się rzecz ma, jak ją określił. Francja została zaatakowana. Nawet niemieckie pisma nie mogą temu zaprzeczyć. Ale — zachodzi pytanie — czy Francja może liczyć na swobodę ruchów w likwidowaniu imprezy Abd-el-Krima? To znaczy, — jak się zachowa Europa wobec Francji, gdy jej oddziały wojskowe po wyparciu Marokkańczyków z północnych terenów swej kolonji staną na granicy hiszpańskiego Marokka? Czy Anglja (bo o nią, o jej Gibraltar tu chodzi) pozwoli na połączenie się wojsk francuskich z hiszpańskiemi i na ściganie Abd-el-Krima?

P. Painlevé nie powiedział prasie nic w tym względzie. Nie mógł zresztą. Zaznaczył tylko jednem zdaniem, że Francja „działa w pełnem porozumieniu z rządem brytyjskim i hiszpańskim". Dotąd, — oczywiście! Ale, czy to „pełne porozumienie" Francji i Anglji utrzyma się w krytycznej chwili — ostatecznej likwidacji Abd-el-Krima? Oto pytanie, na które teraz jeszcze nie można dać odpowiedzi!

Faktem bowiem jest, że Anglję coś wiąże z rewolucją marokkańską. Nie rząd oczywiście, ale koła t. zw. wpływowe. Stwierdzonem np. jest, że uzbrojenie armji Abd-el-Krima ma markę angielską, — że kapitaliści angielscy finansowali szereg instytucyj „republiki ryffańskiej", — że wreszcie banknoty państwowe „republiki" wydrukowano w Anglji. Czy się zmieni teraz stanowisko Anglji wobec marokkańskiej awantury, gdy się z hiszpańskiego terytorjum przerzuca na francuskie? Będziemy widzieć! P. Painlevé jest dobrej myśli! Czekajmy na rozwój wypadków, które — jak premjer francuski zapowiedział 9 b. m. — nastąpią dopiero za kilka dni, po połączeniu się trzech armij francuskich.

Nie można jednak ukrywać, że sprawa przybiera poważny obrót. Abd-el-Krim rozporządza — jak mówiliśmy — doskonale wyćwiczonemi i znającemi teren wojskami; umie ponadto organizować opór ludności tubylczej przeciw „najeźdźcom". W swoim sztabie ma — jak stwierdza „Figaro" — niemieckich oficerów, którzy sobie właśnie przypisują sukcesy, odniesione nad hiszpańskiemi wojskami. Gdyby się mu udało więc osiągnąć swoje cele i sztandar wolnościowy rozwinąć nad całem Marokkiem, mielibyśmy nowe zagadnienie międzynarodowe! Bo w jego rozwiązaniu, ze względu na specjalne warunki położenia Marokka (Morze śródziemne, Gibraltar i droga na Wschód), zainteresowana jest nie tylko Hiszpanja, nie tylko Francja, ale i Anglja i Włochy.

W. Z.

Polski punkt widzenia zwycięża

NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI W SPRAWIE HANDLU BRONIĄ.

Genewa. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji ogólnej **omawiano sprawę ogłaszania danych statystycznych dotyczących handlu bronią.** W konkluzji dyskusji zapadła uchwała w sprawie przyjęcia zasady jawności danych statystycznych, zgodnie z tekstem konwencji. W sprawie odnośnie do sytuacji specjalnej państw **graniczących z Rosją,** istnieją — jak wiadomo — dwa wnioski. **Polski, ustalający alternatywę, albo rozstrzygnięcie zagadnienia łącznie z art. 3,** albo odesłanie sprawy do rozdziału 6-go, zawierającego postanowienia ogólne co do wejścia w życie konwencji, oraz wniosek rumuński dalej idący, żądający rozstrzygnięcia sprawy natychmiast w związku z redakcją art. 3.

Wnioski polski i rumuński były przedmiotem **żywej dyskusji w komisji.** Delegacje francuska, hiszpańska i turecka uznały w mowach swoich konieczność ich sprecyzowania wobec specjalnej sytuacji tej grupy państw, zaproponowały jednak odesłanie zagadnienia do rozdziału 6 zgodnie **z propozycją polską.** W ten sposób konferencja, na skutek wystąpienia Polski i Rumunji, **uznała odrębność sytuacji państw znajdujących się w specjalnem położeniu geograficznem.**

W toku dyskusji zabrał głos gen. Sosnkowski. Podkreślił on, że dla osiągnięcia realnych wyników konferencji **gotów jest posunąć ustępstwo Polski aż do granic możliwości** w poczuciu jednakowoż odpowiedzialności wobec kraju musi brać za podstawę **specjalną sytuację Polski.** Nie chcąc utrudniać prac konferencji gen. Sosnkowski oświadczył, iż wybiera drugą alternatywę zaproponowaną we wniosku delegacji polskiej i przychyla się do zaleceń Turcji, Hiszpanji i Francji.

—o—

Nowy strajk rolny?

Warszawa. (AW.) „Robotnik" donosi, że w kilku folwarkach powiatu warszawskiego **rozpoczął się strajk robotników rolnych na tle płac wyznaczonych przez nadzwyczajną komisję rozjemczą.**

—o—

Treść numeru:

Ustawa o scalaniu gruntów przyjęta w Senacie.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak już donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu senatu przystąpiono do noweli ustawy **o scalaniu gruntów.**

Referent sen. Bojanowski (Zw. L. N.) **przedstawił zmiany zaproponowane przez komisję,** oraz rezolucje.

Sen. Błyskosz (Piast) wniósł poprawkę, upoważniającą rząd do **zwalniania od opłat** techniczne wykonanie scalania na większych obszarach, obejmujących całe gminy i wsie.

Dyrektor departamentu ministerstwa reform rolnych p. Kasiński w imieniu rządu oświadcza się **za zwolnieniem od podatku gruntowego** w wypadkach bezpłatnego scalania gruntów.

W głosowaniu **przyjęto ustawę z poprawkami komisji i sen. Błyskosza, przyjęto również rezolucję.** Na tem zakończono obrady.

Następne posiedzenie 19 maja o godz. 4 po południu. Obrady nad budżetem rozpoczną się **w senacie po Zielonych Świętach.**

—o—

Budżet Min. P. i H. w komisji senackiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu **senackiej komisji skarbowo-budżetowej omawiano** dalej budżet Min. Przem. i Handlu.

Przyjęto bez zmian artykuły o Państw. Zakładach naftowych. Przy pozycji żup solnych, przyjętych bez zmian, sen. **Adelman postawił rezolucję, aby zarząd żup solnych przenieść** z resortu Min. Przem. i Handlu **do Ministerstwa Skarbu.**

Wystąpił przeciwko temu **reprezentant Min. Przemysłu i Handlu.**

Tygodniowa przerwa w pracach Sejmu.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj popołudniu pod przewodnictwem marszałka Sejmu, Rataja, **obradował konwent seniorów** Sejmu.

Postanowiono między innemi, że piątkowe posiedzenie Sejmu poświęcone będzie trzeciemu czytaniu budżetu, poczem w pracach Sejmu **nastąpi tygodniowa przerwa,** w czasie której obradować będą komisje, wojskowa i reform rolnych.

Następnie zastanawiano się nad kwestją przewodnictwa w komisjach w związku z rezygnacją przewodniczącego komisji reform rolnych wicemarszałka Poniatowskiego, który jak wiadomo, przewodnictwo tej komisji objął z urzędu. W sprawie tej marszałek zakomunikował, że w swoim czasie interpelowany przez posła Staniszkisa co do tego, czy sposób przewodniczenia wicemarszałka jest zgodny z regulaminem oświadczył mu i obecnie potwierdza, **że pod względem formalnym postępowanie marszałka Poniatowskiego zgodne było zupełnie z regulaminem.** Ostateczne załatwienie tej sprawy odłożono do następnego posiedzenia konwentu seniorów, które odbędzie się w piątek.

Wiceminister Klarner ministrem Przemysłu i Handlu.

Warszawa. (Telef. wł.) Obiegają pogłoski, że **wicemin. Klarner zgodził się na objęcie teki po ministrze Kiedroniu.**

—o—

Chamberlain dał odprawę Ukraińcom.

Londyn. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain w odpowiedzi na interpelację jednego z deputowanych, tyczącą się **obchodzenia się z ukraińską mniejszością narodową w Polsce,** oświadczył, co następuje: Nie ulega wątpliwości, iż w przeszłości ludność ukraińska miała pewne rzeczywiste w zasadzie pretensje, lecz **nie były tego rodzaju, aby mogły być zaspokojone w drodze interwencji Ligi** Narodów. Obecnie jesteśmy w zupełności przekonani, że **rząd polski zamierza stosować się do odnośnych klauzul traktatu wersalskiego i żadnych pożytecznych rezultatów nie dałoby się osiągnąć w chwili obecnej za pomocą interwencji Ligi Narodów.**

Rokowania o krakowską Radę Miejską — rozbite!

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek przed południem odbyła się u ministra Ratajskiego **konferencja przedstawicieli stronnictw krakowskich w sprawie utworzenia nowej Rady miejskiej w Krakowie.**

Konferencja była wyznaczona na godz. 11. O tej porze przybył do p. ministra prezes Wydziału Tymczasowego we Lwowie senator **Kędzior i przedstawiciele stronnictw krakowskich posłowie Holeksa i Rymar.** Ponieważ posłowie Thon (żyd) i dr Bobrowski zapowiedzieli swoje przybycie w porze późniejszej, min. Ratajski w towarzystwie dyrektora departamentu samorządowego **Weissbrodta, podjął rozmowę,** dziękując sen. Kędziorowi za trudy i prace podczas rokowań i streścił dotychczasowe ich wyniki.

Wywody ministra uzupełnił sen. Kędzior i stwierdził, że zasadniczą różnicę w rokowaniach stanowią **dodatkowe żądania sejmowego koła żydowskiego, aby podnieść liczbę mandatów żydowskich z 18 na 21,** oraz żądanie wspólne żydów i PPS. dwóch mandatów dla żydowsko-komunistycznego Bundu.

Posłowie Holeksa i Rymar oświadczyli, że ostateczne stanowisko stronnictw Ch. D. i N. D. **zostało określone w piśmie do prezesa Tymcz. Wydziału Samorząd. Kędziora i że** sronnictwa te uzależniły swoją zgodę na kompromis **od rezygnacji koła żydowskiego z żądania dodatkowych trzech mandatów żydowskich i dwóch mandatów żydowsko-komunistycznych.**

Minister **przyjął to oświadczenie** i ma je zakomunikować **stronie przeciwnej.**

Po zakończeniu narad zjawił się w ministerstwie dr **Thon,** któremu zakomunikowano przebieg i treść odbytej konferencji. Pos. Thon **nie wypowiedział się zupełnie** w sprawie redukcji żądań żydowskich, natomiast pos. Bobrowski, który zapowiedział swoje przybycie na konferencję, **nie przybył.**

Ponieważ była to ostatnia próba ze strony rządu przeprowadzenia rokowań ze stronnictwami krakowskiemi, **próba, która się nie udała, przeto rząd ma obecnie wolną rękę** i może przeprowadzić takie zmiany w zarządzie miasta, **jakie będzie uważał za właściwe.** Warto jeszcze zaznaczyć w całej sprawie **dwulicową rolę dra Zolla,** który jedną ręką przedstawiał listę kandydatów t. zw. „centrum", a drugą ręką pisał jako „prawnik" list do prezesa Tymcz. Wydziału Samorządowego, **zwalczając całą koncepcję tymczasowej Rady miejskiej, oczywiście w interesie swego przyjaciela p. Wawrauscha,** którego pragnie zatrzymać na tem stanowisku.

Można się spodziewać, że rząd ma już **wyrobioną opinję** o kwalifikacjach p. komisarza.

Pierwsza mowa Hindenburga.

Lojalność wobec republiki. — Ani słowa o polityce zagranicznej.

Prasa republikańska w Niemczech wyraża zadowolenie z przemówienia, jakie nowy prezydent Rzeszy wygłosił po objęciu swego urzędu. I istotnie trzeba przyznać, że mowa marszałka Hindenburga rozpatrywana ze stanowiska republikańskiego — jest zupełnie zadowalającą. Marszałek zaraz w pierwszem zdaniu powołał się na „republikańską konstytucję z 11 sierpnia", a w dalszym ciągu swej mowy wspomniał z naciskiem, że jego i parlamentu uprawnienia opierają się na suwerenności narodu, która jest podstawą życia konstytucyjnego. W dalszych zdaniach zapewnił Hindenburg, że będzie dążył do zjednoczenia wszystkich Niemców chętnych do pracy i wyraził życzenie, by w parlamencie złagodniały walki partyjne. Niema oczywiście w tych zdaniach niczego nadzwyczajnego, ale prasa republikańska cieszy się, że nowy prezydent zachował na razie pewną niezawisłość od dążeń i stronnictw monarchistycznych.

Dla nas jest inny moment znamiennym. Prezydent Reichstagu witając marszałka na nowym urzędzie, kilkakrotnie i z naciskiem podniósł potrzebę kontynuowania dotychczasowej **pokojowej** polityki zagranicznej Niemiec. Właściwie całe przemówienie Loebego zajmowało się tylko tą jedną myślą, że Niemcy winny do tego głównie dążyć, **by je przyjęto „jako pokojowego i równouprawnionego członka do rodziny narodów".** Otóż na tę już nie aluzję, ale wyraźną apostrofę Loebego Hindenburg nie odpowiedział ani słowem. W mowie swej pominął zupełnie dziedzinę polityki zagranicznej. To przemilczenie jest w tym wypadku bardzo wymowne. Trzeba je sobie tłumaczyć w ten sposób, że nie godząc się z wywodami Loebego, Hindenburg nie chciał mu się jednak ze względów kurtuazji sprzeciwiać, wobec czego nie powiedział o polityce zagranicznej ani słowa.

Uderzyło prasę liberalną, że nowy prezydent zmienił nieco rotę przysięgi, dodając w niej zwrot: „na Boga Wszechmogącego i Wszechwiedzącego" oraz „Tak mi Boże dopomóż". W ten sposób zbliża się przysięga Hindenburga do przysięgi polskiej, podczas gdy np. we Francji, Czechosłowacji itp. prezydenci przysięgają na „honor" lub „poczucie obowiązku".

Posiadają więc Niemcy prezydenta, który jest w głębi duszy monarchistą, a przysiągł strzedz republikańskiej formy rządu. Miała i Fancja takiego prezydenta i również monarchistę-marszałka w latach 1873—1879. Ale we Francji skończyła się ta prezydentura przedwczesną i wymuszoną dymisją Mac Mahona. Czem skończy się prezydentura Hindenburga?

Oto pytanie, na które najbliższe lata, jeśli nie miesiące dadzą odpowiedź...

O sądy przysięgłych w b. Kongresówce.

Warszawa. (Telef. wł.) Sejmowa komisja **prawnicza** miała przystąpić do rozważania sprawy **projektu ustawy o sądach przysięgłych** w b. zaborze rosyjskim.

Na wniosek pso. Bitnera (Ch. D.) **odroczono posiedzenie** i postanowiono prosić **reprezentanta komisji kodyfikacyjnej** na najbliższe posiedzenie.

Estończycy w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś, t. j. 14 b. m., rano przybywa do Warszawy delegacja rządu i sejmu estońskiego **z ministrem Astem, oraz wicemarszałkami sejmu Jurmanem i Martną na czele.** O godz. 11 delegacja przybyła do gmachu sejmowego i **złożyła wizytę marszałkowi Ratajowi.** Po zapoznaniu się w dłuższej rozmowie, marszałek gości odprowadził do gmachu Sejmu. Między innymi wprowadził ich do lokalu klubu sprawozdawców sejmowych, gdzie powitani zostali przez pełniących służbę dziennikarzy. Następnie delegacja udała się do gmachu Senatu, celem złożenia wizyty marsz. Trąmpczyńskiemu.

MARSZAŁKOWIE SEJMU I SENATU OTRZYMALI WYSOKIE ODZNACZENIA ESTOŃSKIE.

Poseł estoński w Warszawie, p. Leppik, wręczył dziś w imieniu swego rządu estoński **Krzyż Wolności marszałkom Sejmu i Senatu.** Na biało-czarno-szafirowej wstędze zawieszony jest krzyż emaljowany szafirowo, a w środku na białem tle widnieje duża litera E. Jest to bardzo wysokie odznaczenie cywilne, **nadawane tylko w wyjątkowych wypadkach.**

Min. Janicki w Pradze.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj **wyjechał do Pragi czeskiej na wystawę rolniczą minister rolnictwa Stanisław Janicki.** Ministrowi towarzyszą p. Stefan Królikowski, naczelnik wydziału ekonomiki rolniczej oraz p. Rzycki, sekretarz osobisty.

POSEŁ KĘTRZYŃSKI WRACA DO MOSKWY.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek wraca do Moskwy pos. Kętrzyński.

—o—

Kalfow w Londynie.

Londyn. (PAT.) W tutejszych kołach politycznych słychać, że bułgarski minister spraw zagranicznych Kalfow **w piątek albo w sobotę przybędzie** do Londynu i będzie konferował z Chamberlainem.

—o—

Rzym. (PAT.) W najbliższą niedzielę przybędzie tu dr Marks wraz z pielgrzymami. — Dr Marks przybywa tu jako osoba prywatna,

Sjonizm a odbudowa Palestyny.

Syjonizm w Polsce. — Grynbaum i Reich. — Praca nad szkolnictwem hebrajskiem.

(IV). Rumunja ma żydów blisko miljon. Usposobienie ludności antyżydowskie. Często się czyta o ekscesach antyżydowskich na uniwersytetach rumuńskich, zwłaszcza w Jassach. Rząd jednak stara się tuszować wybryki antyżydowskie. Minister spraw zagr. Duca odnosi się sympatycznie do ruchu syjonistycznego. Akcja Usyszkina na fundusz narodowy K. K. przyniosła w Rumunji wyniki nadspodziewanie wielkie. W przeciągu trzech tygodni zebrano kwotę 8 milj. lej. Usyszkin spotkał się wszędzie z entuzjastycznem przyjęciem i nadzwyczajnem poparciem.

Litwa Kowieńska liczy około 200.000 żydów. Początkowo rząd litewski wspomagał i szedł na rękę żydom, spodziewając się od nich poparcia na terenie polityki międzynarodowej. Mieli nawet ministra dla swych spraw Sołowiejczyka. Później, gdy zawiodły nadzieje na pomoc żydowską, zawiał w rządzie ruch antysemicki, który dotąd panuje.

Rosja sowiecka liczy około 3 milj. żydów. Wprawdzie w rządzie sowieckim znajduje się spora ilość dygnitarzy pochodzenia żydowskiego, a nadto znaczny odsetek komisarzy sowieckich rekrutuje się z pośród żydów, to jednak mimo to nie można powiedzieć, by żydowstwu dobrze się działo pod rządami ich narodowego genjusza Trockiego, który w ostatnich czasach popadł w niełaskę obecnych władców Rosji. Ruch narodowy wystawiony jest na prześladowania i szykany ze strony komunistów żydowskich. Od r. 1918 bolszewicy tępią organizacje narodowe żydowskie, zabroniono drukowania książek żydowskich z wyjątkiem komunistycznych. Przy oczyszczaniu uniwersytetów z elementu nieproletarjackiego usunięto 30.000 żydów-burżujów. Kilka tysięcy żydów narodowych znajduje się w więzieniach. Ponad 200 wysłano na Sybir.

Po tym pobieżnym przeglądzie ruchu syjonistycznego po różnych krajach europejskich przejdźmy wreszcie do Polski i przypatrzmy się ruchowi przynajmniej w ogólnych zarysach pracy syjonistów w naszej Ojczyźnie, a zwłaszcza na terenie Lwowa i Wsch. Małopolski. Głównymi ośrodkami ruchu syjonistycznego w Polsce są oczywiście największe miasta, gdzie znajdują się poważniejsze zbiorowiska żydów, jak: Lwów, Warszawa, Wilno, Kraków. Najwięcej rozwinięty i mający już poważną przeszłość za sobą jest ruch syjonizmu w Małopolsce Wschodniej. Z ostatnich wyborów do kahałów, w których syjoniści odnieśli na ogół stanowcze zwycięstwo nad Polakami mojżeszowego wyznania, wynika całkiem jasno, że stronnictwo syjonistyczne liczy tu poważną ilość zwolenników. Syjoniści małopolscy z posłem Reichem na czele, są w przeciwieństwie do syjonistów z dawnej Kongresówki ze swym przywódcą Grynbaum więcej umiarkowani na terenie polityki naszego Sejmu, a w sprawach ogólnosyjonistycznych reprezentują więcej kierunek realny zgodnie z polityką Weizmanna, podczas gdy Grynbaum więcej nacisk kładzie w rozwoju ruchu syjonistycznego na jego stronę ideową. W tem jednak później obszerniej będzie mowa.

Do ostatniego czasu istniały w Polsce cztery organizacje syj. zupełnie od siebie niezależne. Zjazd warszawski (1—3 marca) usunął te nieprawidłowości i stworzył jednolitą organizację na całą Polskę.

Organizacja syjonistyczna tak na terenie Polski, jak Palestyny i innych krajów, rozpada się na trzy główne odłamy: 1) Mizrachiści, którzy żądają zachowania w życiu żydów tory; 2) centrum, złożone z elementów burżuazyjnych t. j. najliczniejsze; 3) socjaliści umiarkowani (Hapoel Hazair) i socjaliści lewicowi (Poale Sion i Ceire Sion) stanowiący lewicę organizacji.

Ks. Dr Piotr Stach.

O kościele narodowym.

Otrzymaliśmy następujący artykuł:

Sprawa kościoła narodowego jest dziś bardzo aktualną, z powodu szalonej agitacji jego emisarjuszy i — powiedzmy otwarcie — nieorjentowania się mas w sprawach zasadniczych nawet religji.

Co to jest jednak kościół narodowy? Jak sama nazwa wskazuje, nie będzie to kościół powszechny, mówiąc z grecka, katolicki, ale oparty na narodowości. Skąd ta dążność? Czyżby stąd, że — jak mówią Hodurowcy — kościół katolicki nie uznaje narodowości? Zadaniem Kościoła katolickiego jest i być musi zgromadzenie wszystkich ludów w jednej owczarni pod jednym Pasterzem. Ewangelja bowiem została przyniesioną wszystkim narodom. Jednakowoż Kościół katolicki, jak pięknie powiada Ks. Morawski w swych „Wieczorach nad Lemanem" — „szanuje narodowości, języki, (kleidy do liturgji nakazuje dołączać modły w języku ojczystym) obyczaje (kiedy np. w Chinach odprawia nabożeństwa żałobne w kolorze białym, gdyż kolor biały jest tam żałobny) i nigdy takich jedności form nie wprowadza, żeby duch narodu nie znalazł w nich wyrazu. W łonie bowiem Kościoła katolickiego różne narody mieszczą się nie jednolicie, ale organicznie, stanowiąc dla siebie odrębną całość, stąd i dziś mówi się w Kościele katolickim: kościół hiszpański, niemiecki, francuski, bo w łonie tego kościoła narody te spełniają swoje własne zadania cywilizacyjne i religijne i każdy naród przynosi właściwy sobie przyczynek do rozwoju nauk teologicznych, nabożeństwa, sztuki kościelnej i t. p. Że wszystkie nabożeństwa nie odbywają się w języku ojczystym, to dziś taki jest stan rzeczy i w łonie katolicyzmu jedne narody mają swój ryt (obrządek) inne go nie mają". Czy to jest jednak konieczne? Można by się z tem łatwo pogodzić, tembardziej, że literatura religijna pozwala wiernym na doskonałe zaznajomienie się z łacińską liturgją Kościoła. W tej trosce jednak o utrzymanie narodowego obyczaju nie wolno dochodzić **aż do zerwania z Kościołem katolickim,** do rozerwania „mistycznego ciała Chrystusowego", na odrębne krajowe kościoły.

Chrystus Pan rzekł do Piotra: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój" — a nie „Kościoły moje". Chciał więc Chrystus, aby wszystkie narody zjednoczyły się na jednej opoce. Jest to tak jasne, że nawet odszczepieńcze religje próbują stworzyć jakąś zasadę, któraby je wszystkie choć zewnętrznie i luźnie między sobą jednoczyła...

I oto widzimy wspaniałe dzieło jednoczenia narodów w katolickim Kościele w przeciągu 19 wieków! Czemże wobec niego są te wszystkie „kościoły narodowe", malutkie zbory, stojące poparciem rządów, ludzkim namiętnościom zawdzięczające początek! Jakże są małe, znikome!

I gdyby mi dziś padło wybierać pomiędzy tą dziejową, boską strukturą wiary, nadziei i powszechnej miłości, a jakąś nowatorską działalnością, obliczoną na efekt tem, że mi odprawi nabożeństwo w języku polskim, a w zamian odbierze, to co mam najlepszego, wiarę i spokój sumienia, to bez wahania odpowiem: „Wierzę w święty Kościół powszechny".

Zdumiewa dalej w katolicyźmie jego zdolność do opierania się prześladowaniom, zapowiedzianym przez Chrystusa! Ileż ich było i jak srogie! A jaka wspaniała wobec nich postawa Kościoła! Wychodził z nich oczyszczony, odnowiony i zawsze umocniony!

Nie przechodzą ich kościoły narodowe! Na nacisk skądkolwiek odpowiadają uległością i poddaniem się. To też kościoły te popadły w niewolniczą zależność od władców świeckich. Widzimy to w protestantyźmie i w kościele wschodnim. Protestantyzm, rozbieżny w wierzeniach i nieuchwytnych prawdach wiary, czuje, że jedynie przy władzy świeckiej, przy tej zewnętrznej mocy utrzymać się może. Kościół wschodni porozrzucał się już na najrozmaitsze kościoły narodowe, od siebie niezależne, a zależne od łaskawego traktowania władców świeckich, który na swoją rękę i według własnego „widzi-mi-się" reformy w nim przeprowadzają, mianują biskupami, metropolitami, ludzi sobie oddanych.

Kiedy taki car, Piotr Wielki zniesie patrjarchat i ustanowi z niego biuro ministerjalne, kiedy dalej, car — świecki panujący, ogłosi się Głową Cerkwi, to mamy ten absurd narodowego kościoła, doprowadzony do ostateczności. Nic dziwnego, że tacy szczerzy patrjoci rosyjscy, jak Aksakow, krwawemi łzami na ten upadek kościoła narodowego płakał będą, oświadczając zgodnie z nim, że przerobienie cerkwi rosyjskiej na departament ministerjalny państwa „odebrało duszę tej cerkwi". A co się z tą rosyjską cerkwią dzieje dziś, wiemy o tem z dzienników. Jak marnie wobec prześladowań bolszewików wyszła postać patrjarchy Tychona, który się znów „uzdolnił" do współżycia z bolszewikami, podczas gdy Kościół katolicki zyskał nowych męczenników wiary św. (ś. p. Budkiewicz, ś. p. Fedkowicz, ks. arcybiskup Cieplak i wielu, wielu księży).

Czy taki kościół może spełnić jakiekolwiek religijne posłannictwo? Czy może w obronie sumień ludzkich, w obronie zasad wiary i moralności śmiało wystąpić i nie ugiąć się przed przemocą państwa, choćby się przyszło narazić na prześladowania?

Są to rzeczy jasne, widoczne! Dają też nadzieję, że Polska jak „semper", tak i teraz zostanie „fidelis". „Wybieram Rzym" — powie, jak powiedział ów kapłan przed sądem bolszewickim i przed dylematem: „Rosja sowiecka, albo Rzym" — postawiony!

Gądek Stanisław.

O czem piszą inni?...

Kurator Gąsiorowski o zamachu wileńskim. — Minister Sokal bez poparcia w Sejmie. Czy p. Thugutt ustąpi? — Jak powstają plotki polityczne? — Monarchiści a P. S. L.

Na podstawie wyników śledztwa przeprowadzonego przez władze szkolne w Wilnie oświadczył kurator wileńskiego okręgu szkolnego p. Gąsiorowski, że

„zamach należy uważać za niezależny zupełnie od stanu szkolnego w Wilnie. Obaj zamachowcy byli chłopcami zdegenerowanymi, przyczem, jak wykazało dochodzenie, Obrępalski działał pod wpływem głównego sprawcy zamachu Ławrynowicza, nosząc się zresztą oddawna z zamiarem popełnienia samobójstwa, czego dowodem jest list jego do siostry swojej. Zresztą, niemałą rolę w stanie jego psychicznym odegrała kobieta, Rosjanka, z którą utrzymywał stosunki. Pozostawiony samopas, bez opieki (rodzina Obrąpalskiego mieszka w Warszawie), mógł robić, co mu się podobało, mógł ulegać wpływom jak najgorszym".

Rzeczą p. min. St. Grabskiego, który obecnie wyjechał na miejsce zbrodni, będzie usunięcie podobnych elementów ze szkół i zorganizowanie opieki nad życiem prywatnem uczniów.

W Sejmie wywołał niedawno wielką burzę min. Sokal, ośmieszając się trochę swem niepotrzebnem wystąpieniem. Pozycja tego łatwo się denerwującego ministra jest silnie zachwiana.

„P. Sokal — pisze „Dzień Polski" — jako minister pracy i opieki społecznej nie ma poparcia w Sejmie. Jeżeli miał jeszcze jakie wątpliwości pod tym względem, to musiał je stracić ostatecznie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa. Nawet poparcie klubów lewicowych jest warunkowe i bardzo problematyczne. Udziela się go p. ministrowi nie z przekonania, lecz raczej „na złość" prawicy. Przed paru tygodniami, w czasie strajku szkolnego, „Robotnik" bardzo ostro atakował ministerstwo pracy, na czele którego stoi p. Sokal, będący w dużej mierze mężem zaufania klubu PPS.".

P. Sokal nie czuł się zresztą nigdy pewnym na swem stanowisku. Niektóre pisma doniosły, że również drugi minister, p. Thugutt zamierza ustąpić. Wiadomości te należy traktować z rezerwą, bo p. Thugutt już kilkakrotnie groził dymisją. Ale dymisję powitałaby z ulgą większość społeczeństwa, bo — jak pisze „Gazeta Poranna" —

„żaden z wysiłków p. Thugutta nic dotychczas w sprawie sanacji nie zdziałał, a przeciwnie każdy jego krok lub czyn wywołują tylko jeszcze większe rozognienie rany kresowej i na przestrzeni ziem wschodnich, tak wśród ludności polskiej, jak i niepolskiej budzi słuszne i zrozumiałe rozgoryczenie i niewiarę w możność osiągnięcia upragnionego celu. P. Thugutt i jego polityka sanacyjna stała się nieszczęściem ziem wschodnich".

Ustąpienie p. Thugutta będzie zależało od postanowień jego stronnictwa „Klubu Pracy".

Dokoła zjazdu monarchistów w Poznaniu wytworzył się już cały szereg plotek. Podaną przez niektóre polujące na sensację pisma pogłoskę o kandydaturze ks. Sykstusa parmeńskiego podchwycił „New York Herald" donosząc, że na zjeździe monarchistów w Poznaniu **dokonano wyboru kandydata na króla polskiego.** Jeżeli się weźmie pod uwagę kompletną ignorancję przeważnej części prasy zagranicznej w sprawach polskich, to należy się obawiać, że zjazd grupki monarchistów urośnie tam do rozmiarów ciała ustawodawczego. Niewątpliwie zaszkodzi to powadze państwa, zmniejszając zaufanie do naszej praworządności. Dużą część winy ponoszą niektóre pisma lewicowe, przypisując duże znaczenie temu konwentyklowi. Np. „Kurjer Poranny" pisze:

„Demokraci niemieccy ryczeli miesiąc jeszcze temu ze śmiechu z kandydatury Hindenburga, — dziś Hindenburg już intronizuje system monarchiczny w Niemczech. Musimy się poważnie pilnować, aby nie popaść w podobną katastrofę. Jeżeli się nie wypleni głupstwa w chwili, kiedy zapuszcza korzonki, — ani się spostrzeżemy, jak łopuch intrygi cudzoziemskiej wyrośnie nam ponad nasze głowy".

W komunikacie prasowym organizacji monarchistycznej zaznaczono też — ni stąd ni zowąd — że organizacja została zaproszona na kongres PSL. „Kurjer Poranny" na podstawie tej wzmianki pisze już, że zostało

„ujawnione obecnie wąchanie się partji Witosa z monarchizmem (!)".

Tak powstają plotki polityczne. W wysyłaniu zaproszeń, telegramów powitalnych i życzeń trzeba zawsze zachować ostrożność. Pos. Dubanowicz wyjaśnił już, że jego list nie był bynajmniej akcesem do ruchu monarchistycznego. Teraz ogłasza p. Lipczyński, wiceprezes Org. Monarch., wyjaśnienie, że **do żadnej organizacji monarchistycznej nie należy i o wyborze swym nic nie wiedział.** To sprostowania dowodzą, że organizacja monarchistyczna nie cierpi widocznie na nadmiar członków, skoro w ten sposób tworzy swoje władze naczelne. Nie jest to więc bynajmniej jakiś ruch, który mógłby się stać niebezpiecznym dla ustroju republikańskiego Polski. Ma on dotąd główne oparcie w kilku akademickich grupkach, a grunt podatny przygotowała w dużej mierze agitacja nacjonalistyczna. Młodzież monarchistyczna wzory bierze z faszystowskich Włoch i z „Action Francaise". Nie należy sądzić, że ta młodzież staje pod sztandarem monarchistycznym dla zrobienia karjery, jak to sądzi p. Włoch w „Echu Warszawskiem"; jej przekonania wypływają z pobudek ideowych i niewątpliwie chce ona na swój sposób budować wielką Polskę. Odważnie wywieszają młodzi monarchiści swój sztandar, natomiast starsi boją się. A ma niewątpliwie dużo zwolenników idea monarchji w kołach konserwatywno-ziemiańskich. — Na łamach „Czasu" wypowiadali się nieraz zwolennicy monarchji, również w stronnictwie neokonserwatystów sympatje dla idei monarchistycznej są bardzo silne. Ale ani te stronnictwa, ani klub Dubanowicza nie uważają monarchizmu za problem aktualny.

S. S.

Borys Sawinkow.

Tak więc Borys Sawinkow zakończył samobójstwem swe bogate i pełne przygód życie. W ubiegłym roku udał się do Moskwy jako skruszony i nawrócony na bolszewizm grzesznik, ujawnił swe stosunki z władzami polskiemi i prosił sowiety o przebaczenie. Trybunał skazał go na śmierć, poczem go natychmiast ułaskawiono i osadzono w więzieniu. Sowiety rozgłosiły wówczas po świecie spowiedź Sawinkowa, licząc na to, że jego przykład skłoni innych emigrantów do pogodzenia się z obecnym porządkiem rzeczy. Ale odstępstwo Sawinkowa wywołało na emigracji tylko pogardę, której dał wyraz zwłaszcza redaktor warszawskiego pisma „Za Swobodu" p. Fiłosofow. Sawinkow nadaremnie prosił o ułaskawienie i umożliwienie mu jakiejkolwiek pracy.

„Popełnione przezemnie przestępstwa — pisał do Dzierżyńskiego — nie mogą być karane więzieniem, gdyż poprawy nie potrzebuję, poprawiło mię życie. W więzieniu przemyślałem wiele i nie wstydzę się wielu rzeczy. Jeżeli wierzycie mi, uwolnijcie, dajcie pracę, obojętnie jaką, chociażby najbardziej zależną. Przecież kiedyś i ja walczyłem za rewolucję".

Ułaskawienie nie przyszło... I Sawinkow zrozpaczony rzucił się ze swej celi więziennej na bruk...

Dzieje tego człowieka są jakby wyjęte z bogatego filmu. Pochodził z rodziny szlacheckiej i obszarniczej, ale od czasów uniwersyteckich był zapalonym rewolucjonistą. W 21 roku życia dostaje się do więzienia, w dwa lata (roku 1903) ucieka i potem jako kierownik centralnego komitetu „socjal-rewolucjonistów" organizuje szereg zamachów na dygnitarzy carskich. Ofiarą tych zamachów padli: wielki książę Sergiusz, Plehwe, Durnowo. Aresztowany — zawsze uciekał. Nawet gdy na skutek zdrady Azefa został skazany na śmierć w Sewastopolu, udało mu się umknąć w przeddzień wykonania wyroku. Żył odtąd zagranicą. W r. 1917 powrócił do Rosji i współpracował z Kiereńskim. Był przez pewien czas ministrem wojny i wespół z gen. Korniłowem próbował uratować armię przed rozkładem. Jako patrjota rosyjski zwalczał odtąd gwałtownie bolszewizm, najpierw w Rosji samej, gdzie organizował zamachy (na hr. Mirbacha) i bunty (w Jarosławiu), potem w Polsce, jako współpracownik polskiego dowództwa. Znane były jego stosunki z p. Piłsudskim. Walka ta przerwała się po zawarciu traktatu ryskiego. Przed 3 laty wyjechał więc Sawinkow do Pragi i tam dokonał się zwrot w jego przekonaniach politycznych. Udał się wreszcie do Rosji, by pracować ze sowitami. Tam znalazł swój koniec. Sowiety nie zawierzyły jego lojalności, a on nie mógł żyć więzieniem...

———o———

Żądania ukraińców.

Lwów. (AW.) „Diło" donosi, że onegdaj w Domu Narodnym staraniem narodowych Rusinów Lwowa odbył się wielki wiec, na którym powzięto rezolucję domagającą się **przywrócenia prawa językowi ruskiemu w komunikacji pocztowej.** Wezwano ukraińskie reprezentacje sejmowe do poczynienia wszelkich wysiłków, celem **uzyskania równouprawnienia mowy ruskiej z polską na terytorjum etnograficznem ruskiem. Wezwano również urzędy do używania w korespondencji z władzami języka ruskiego.**

Ruch wydawniczy.

„REFLEKTOR" nr. 3, maj 1925. Warszawa—Lublin.

Nie dlatego będę chwalił ten numer „Reflektora", iż zawiera mój „Upał", lecz ponieważ wogóle obfituje w utwory znamionujące talenty i pracę. Ze znanych autorów widzimy tu J. Przybosia, A. Sterna, St. Młodożeńca, J. Czechowicza, W. Gralewskiego, tudzież J. Brzękowskiego, który wykazuje niewątpliwy postęp: jasność i czystość konstrukcji („Śmierć cieśli"). A Stern („Europa") staje odważnie na pograniczu poezji i publicystyki; szamocze się i wyrywa ku walce o „wyzwolone serce człowieka"; jednakże nie ma dość siły, aby się nie czuć przygniecionym rozdygotaną w tysiącznych kierunkach współczesnością; w dążeniu do zrzucenia dławiącej go cywilizacji radby „zdeptać tragizm etyki pracy na cześć dekalogu żołądka". — Czy nie mieliśmy racji, nazywając autora „nowoczesnym barbarzyńcą"? Boć ostatecznie barbarzyństwem pachnie tęsknota do „dekalogu żołądka". Przezwyciężenie współczesności dokonywa się i dokona na innej drodze.

Z dawnych futurystów — najmniej zmienił się p. Młodożeniec: tkwi on nadal w swoich „przyśpiewkach", opartych wyłącznie na pierwiastku dźwiękowym słowa.

Zdolnym debjutantem jest p. St. Grędziński. Powieść p. Bielskiego zapowiada się niebanalnie („Opowieść o nowym Robinsonie"). Dział krytyczny wypełniają dwie zwięzłe rozprawki p. Cz. Bobrowskiego, ujmujące trafnie i jasno zagadnienia nowej sztuki. Autor słusznie podkreśla twórczą rolę myśli w dzisiejszej sztuce — w przeciwstawieniu do dawniejszego dybania na „natchnienie" z wykluczeniem czynnika woli. Ze swej strony bylibyśmy wielce szczęśliwi, gdyby na sztandarze poczynań naszej awangardy wypisano te słowa J. Ducasse'a: „Zastępuję melancholję męstwem, wątpienie pewnością, rozpacz nadzieją, zło dobrem, skargi poczuciem obowiązku, sceptycyzm wiarą, sofizmaty spokojnym chłodem i dumę skromnością".

Trzeba stwierdzić, że dopiero część młodych artystów awangardy uświadamia sobie konieczność wyjścia poza rogatki negacji, oraz rozpaczliwego poddania się bieżącej chwili. Niemniej wszakże, jeśli chodzi o zrewolucjonizowanie środków ekspresji, o odświeżenie i wzmocnienie konstrukcji wewnętrznej utworu — odniesiono na tem polu poważne zwycięstwa, że wymienię np. młodą sztukę francuską z Max Jacobem na czele. A i u nas powoli wyrównywuje się zaległości...

jar-jan.

DR FELIKS KOPERA: „Dzieje malarstwa w Polsce" (tom I). Kraków, 1925.

W ostatnich tygodniach ukazał się pierwszy tom bardzo pięknej i potrzebnej książki Dra Feliksa Kopery p. t. „Dzieje malarstwa w Polsce", nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie. Zanim omówimy szczegółowo tę wielką pracę polskiego uczonego, zaznaczymy, że **jest to pierwsza u nas historja malarstwa,** obejmująca całokształt przedmiotu od zarania kultury polskiej aż po dobę współczesną. Tom pierwszy obejmuje wieki średnie, tomy zaś drugi i trzeci mają zamknąć epokę odrodzenia i wieki następne, aż do chwili obecnej. Książkę Dra F. Kopery zdobi 211 rycin w tekście, oraz 24 tablic, w tem 7 kolorowych, i 12 rotograwjur. „Dzieje malarstwa w Polsce" Dra F. Kopery, jako jedyna dziś u nas źródłowa i wyczerpująca praca na tem polu, powinny wzbogacić przedewszystkiem bibljotekę każdego gabinetu historji sztuki przy uniwersytetach, oraz liczne bibljoteki szkół średnich — książka ta bowiem musi się stać koniecznym fundamentem wszelkiej poważnej pracy na polu historji sztuki w Polsce.

a. w.

ZOFJA BIRKENMAJEROWA: „Z najstarszych dziejów Zakonów Serafickich w Polsce", Kraków, 1925, htr. 30 (odbitka z „**Przeglądu Powszechnego**").

W niektórych rodzinach zamiłowanie w pracy naukowej i talent pisarski jest tak dziedzicznym, nie wyłączając niewiast, iż powiadają, że w ich żyłach płynie nie krew, jeno atrament. Przychodzi to dictum na myśl, kiedy mamy przed oczyma monografję pióra córki uczonego astronoma (ś. p. Franciszka Karlińskiego), a żony i matki historyków nauk ścisłych. Dowiadujemy się z tej pracy o mnóstwie szczegółów, skrzętnie zebranych z najlepszych źródeł i systematycznie ułożonych, a odnoszących się do wprowadzenia do Ojczyzny naszej trzech Zakonów św. Franciszka Serafickiego i pierwszych w niej ich siedzib. Zawdzięczamy je jednemu z uczniów Patrjarchy asyzskiego, Bratu Janowi z Plano Carpino, którego osoba, zarówno, jak i jego towarzysza Brata Benedykta, nie jest obcą tym wszystkim, co znają „Branki w jassyrze" Deotymy; występują oni tam, jako przybyli w poselstwie od Papieża do Hana tatarskiego, a „Opis podróży Brata Jana" był jednym ze źródeł, z których korzystała uczona autorka, pisząc powieść wspomnianą. Z monografji p. Birkenmajerowej dowiadujemy się o założeniu klasztoru Franciszkanów w Krakowie i drugiego w Sandomierzu, niebawem przeniesionego do Zawichostu, gdzie wkrótce Bł. Salomea z matką swą Grzymisławą założyły klasztor Klarysek. Szeroko, a gruntownie wykazuje Szan. Autorka powód i datę przeniesienia tegoż do Skały w Krakowskiem, stąd w XIV wieku przeniosły się do świętego Andrzeja w Krakowie. Wreszcie mamy niektóre szczegóły o pierwszych Braciach i Siostrach III. Zakonu, a wśród nich o Bolesławie Wstydliwym. Wogóle Zakon Seraficki cieszył się mirem w dynastji Piastów; a gdy Salomea, córka Ziemowita I. mazowieckiego należała do Zakonu Klarysek, pod imieniem Domicelli, Sz. Autorka przypuszcza, że ona to figuruje na liście zakonnic zawichojskich pod imieniem Domicelli z Warki. Jeżeli jednak owa księżniczka przyszła na świat w r. 1248, to trudno przypuścić, by już w roku 1259 mogła być w klasztorze, choćby nawet w nowicjacie.

Mówiąc o dzisiejszej Bazylice św. Franciszka w Krakowie, wspomina p. Birkenmajerowa, idąc za Speculum Minorum Biernackiego, „że świątynia ta nosiła pierwotnie nazwę „Corporis Christi", która dopiero w 1347 roku na zbudowany przez Kazimierza W. kościół przeniesiona została. Należy tu zauważyć, że Biernacki w oznaczeniu daty poszedł za Długoszem, który ją jednak mylnie podał. Już Miechowita i Kromer podaje ją o rok wcześniej, t. j. na rok 1346, ale i to twierdzenie nie ostoi się wobec tego, co mówią rachunki ze Świętopietrza, znajdujące się w archiwum watykańskiem, a których odpis ma Krakowska Akademja Umiejętności. Znajdujemy tam bowiem już pod r. 1343 wymieniony kościół Bożego Ciała. Wobec tego monografja p. t. „W pięćsetną rocznicę założenia kościoła i klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie", Kraków, 1905, dochodzi do wniosku, że kościół Bożego Ciała ufundowano między r. 1335 (data przywileju lokacyjnego miasta Kazimierza) a r. 1343; tu dodajmy, że Kazimierz W. zaczął tylko, a nie skończył budowy kościoła.

Praca p. Birkenmajerowej, pełna niezwykłej erudycji i zamiłowania w przedmiocie, wywołuje życzenie, by Czcigodna Autorka nie odkładała pióra na dłużej, ale obdarzyła znowu jakąś wiadomością miłośników przeszłości.

M. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Zwrotniczy kolejowy bredzi.

Sfingowany napad w Wągrówcu.

Tajemnicze zajście na stacji w Wągrówcu, o którem donieśliśmy wczoraj, wyświetlono już dzięki natychmiastowemu energicznemu śledztwu organów policyjnych; wykazały one niezbicie, że historja o dwóch podejrzanych osobnikach, kręcących się po torze, z których jeden usiłował strzelić z rewolweru — jest poprostu wytworem fantazji. Historję tę zmyślił sobie zwrotniczy, chcąc w ten sposób uzyskać nagrodę za gorliwość w służbie. Sztuczka się nie udała, a niewczesnemu jej autorowi przyniosła w nagrodzie zasłużony areszt.

Wybuch w Drohobyczu.

Donoszą ze Lwowa, że wczoraj wieczór w Drohobyczu w kasie chorych nastąpił silny wybuch podczas posiedzenia zarządu kasy chorych. Posiedzenie to było poświęcone sprawie nowych wyborów do zarządu kasy chorych. Miano unieważnić trzy listy wyborcze nie odpowiadające przepisom. Ofiar w ludziach nie było. Podejrzane o zamach są dwie agitatorki komunistyczne.

Rewolwer w ręku dzieci zwyczajną zabawką.

13-letni chłopiec zastrzelił 7-letnie dziecko.

We wsi Struga pod Warszawą oddawał się swawolnej igraszce z flowerem niejaki 13-letni Eljasz Silberstein, przybyły z wycieczką z Radzimina. Podczas strzelaniny Silberstein ugodził strzałem przebiegającego przez polanę 7-letniego Leszka Maksa, syna mieszkańca Strugi. Malec, którego dosięgła kula, zachwiał się i upadł na ziemię. Gdy będąca świadkiem zdarzenia dziatwa zaalarmowała o zajściu starszych i gdy ci nadbiegli na miejsce, wszelka pomoc okazała się już spóźnioną. Nieszczęśliwy chłopczyna już nie żył. Sprawcę policja zatrzymała.

Które pensjonaty w Zakopanem nie są dla żydów.

Donoszą nam z Zakopanego, że następujące pensjonaty nie przyjmują żydów: Arwa, Boruta, Cieszynianka, Czarny Staw, Czerwony Dwór, Jurand, Konradówka, Kościeszą, Kosodrzew, Krywań, Litwinka, Lublinianka, Mak, Modrzejów, Międzuszowicka, Pod Matką Boską, Sanato, Śnieżka, Smreków, Szałas, Szopenówka, Warta, Wawel, Wielkopolanka, Wrzos, Wojtuś, Wiosna, Wybrana, Zacisze, Zakątek i Żychoniówka.

WYSTAWA KSIĄŻKI POLSKIEJ WE LWOWIE, urządzona staraniem Związku Literatów i Związku Księgarzy otwarta będzie dnia 16 maja w Pałacu Sztuki, na Placu Targów Wschodnich. Celem wystawy jest pokazanie dobytku piśmiennictwa polskiego, we wszystkich dziedzinach literatury i nauki. Dla szybkiej i łatwej orjentacji wystawa jest podzielona na działy rzeczowe np.: powieść, poezja, sztuka, historja, medycyna, technologja i t. d. W ramach wystawy mieści się także osobny dział „Stary Lwów", urządzony przez archiwum miejskie.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. P. Józef Kernbaum złożył 1000 złotych na potrzeby naukowe pracowni Radjologicznej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Hojny ten dar świadczy chlubnie, że w społeczeństwie naszem istnieją jednostki, którym rozwój nauki polskiej leży na sercu.

Z KSIĄŻNIC WIELKICH, POW. PIŃCZOWSKI, WOJEW. KIELECKIE piszą nam o obchodzie 3 maja, który się odbył w Koszycach. Po nabożeństwie, na którem wygłosił podniosłe kazanie narodowe proboszcz ks. Duda-Dziewierz ruszył liczny i barwny pochód ku rynkowi koszyckiemu, gdzie przemawiało kilku mówców. Uroczystość wywarła bardzo żywe i dobre wrażenie na okolicznej ludności.

ZŁODZIEJE W BANKU LWOWSKIM. W nocy 13 bm. niewyśledzeni włamywacze dostali się do biura małopolskiego banku kupieckiego przy ul. Hetmańskiej, gdzie rozbili dużą kasę i zabrali z niej całą zawartość pieniężną. Policja sądzi, że sprawcami byli włamywacze z Łodzi. Szkody wynoszą około 20.000 zł.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ BANDYTY KRESOWEGO. Sąd doraźny w Łunińcu skazał Jefima Prymakowa, lat 28, na karę śmierci przez rozstrzelanie za napad rabunkowy, dokonany w następujących okolicznościach: Dnia 17 kwietnia b. r. wieczorem 5 bandytów napadło na dom Borucha Nachmana we wsi Budymel, pow. Stolińskiego. Trzech z nich, a między nimi Prymakow, uzbrojeni w karabin, granat, szablę i rewolwer wtargnęli do mieszkania Nachmana (dwaj pozostali na straży na podwórzu) i tam grożąc napadniętemu użyciem broni, zażądali pieniędzy, a gdy ten orzekł, że nie posiada ani grosza, zrabowali mu ubranie, bieliznę i inne rzeczy, wartości około 300 zł. W czasie natychmiastowego pościgu za bandytami, 2 z nich zostało zabitych, 2 zbiegło, a 5-ty Prymakow lekko ranny, został schwytany. Skazany i jego obrońca wnieśli prośbę o ułaskawienie. Pan Prezydent ją odrzucił, wobec czego wyrok względem Prymakowa na drugi dzień wykonano.

Z Wadowic.

Pożegnanie ks. Inspektora Karbowskiego.

Dzień 9-go maja b. r. był dniem publicznego hołdu dla księdza Stanisława Karbowskiego, inspektora szkolnego w okręgu wadowickim. Z areny czynnej pracy na niwie szkolnictwa, schodzi po latach 25-ciu ten niezmordowany „bojownik o światło w polskiej szkole". Trwałym pomnikiem zasług jego jest 48 szkół, które w najdalszych osiedlach powiatu zorganizował, walcząc niejednokrotnie z silnym oporem czynników wrogo dla akcji oświecenia usposobionych. Dziś jasne i umiłowane przez niego domki wdzięczą się w słońcu nieba i wiedzy, zwołując zgodnym akordem dzwonków polską dziatwę na szkolne ławy.

Dzień pożegnania księdza inspektora zgromadził na uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, a następnie w Sokole setki uczestników. Z ramienia kuratorjum okr. szk. krakowskiego przybył wizytator dr. Fr. Kulański, który w przemówieniu swem przedstawił owocną działalność ks. inspektora, zaznaczając, iż takiemi, jak on sukcesami w organizowaniu szkół, nikt poszczycić się nie może. Patrząc na dzieło jego pracy — mówił dr. Kulański — można twierdzić, iż słowa z Irydjona wcielił w program życia swego: „Idź i czyń, czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świetnych, zmartwychwstaniesz nie ze snu, ale z pracy wieków".

W uroczystości wzięli udział: ks. prałat Andrzej Zając, starosta Milanicz, marszałek Rady pow. hr. Stefan Bobrowski, Wł. Bernhardt insp. szkolny, K. Hommé, przewodniczący Rady szk. miejsc., Kluk, burmistrz miasta, — duchowieństwo, liczne zastępy nauczycielstwa, dziatwy szkolnej i rodziców. Młodzież żegnała słowami pieśni, aktualnym obrazkiem scenicznym i wiązankami kwiecia, kochanego przyjaciela dzieci. Przedstawiciele władz podnosili kolejno zasługi ks. inspektora, na polu szkolnictwa położone w imię wysokiego wskazania: „Przez oświatę — do wolności". Ks. prałat Zając zaznaczył pełną harmonję między obowiązkami kapłana i pracownika oświatowego, u ks. Karbowskiego.

W imieniu nauczycielstwa przemawiała p. Helena Adamczakówna, żegnając w serdecznych słowach zacnego zwierzchnika, niezmordowanego pracownika i organizatora szkół polskich, przyjaciela nauczycielstwa i dziatwy, o sercu gorącem i sprawie ojczystej oddanemu. Chóry dziatwy i nauczycielstwa, akcentowały silnie pełnię uczuć wdzięczności i przywiązania dla zasłużonego Ks. inspektora, który w pięknych i serdecznych słowach dziękował za wszystkie objawy życzliwości.

P. Małkowska o harcerstwie w Anglji i Ameryce.

Cechy pracy harcerskiej w Anglji i Ameryce. Druga w Europie szkoła instruktorów skautowych w Sromowcach nad Dunajcem.

Dnia 13 bm. wygłosiła w Muzeum Przemysłowem w Krakowie p. Olga Małkowska, jedna z pierwszych pionierek ruchu harcerskiego w Polsce i jedyna z cudzoziemek kierowniczka angielskich drużyn zajmujący wykład o obecnym stanie harcerstwa, zwłaszcza żeńskiego, w krajach anglosaskich.

W Anglji, która liczy około **700.000 harcerzy**, ruchem żeńskim kieruje żona twórcy harcerstwa (skautingu) gen. Baden-Powella. Organizacja obejmuje młodzież od lat siedmiu i osoby starsze bez ograniczenia wieku. Cechą charakterystyczną skautu angielskiego jest czynny udział w pracach harcerstwa (także o ile dotyczą one strony sportowo-fizycznej) nie tylko młodzieży, ale i ludzi starszych i podeszłych wiekiem. Zrozumiałem to jest w narodzie, który od dawna zwraca uwagę na fizyczne wychowanie ludności. Wielka żywotność ruchu w Anglji przejawia się nie tylko w ścisłem spełnianiu prac harcerskich, ale i w wypełnianiu obowiązku pracy społecznej. Pomoc bliźnim jest przecież naczelnym punktem przyrzeczeń skautowych.

Liczniejsze jeszcze harcerstwo amerykańskie, mimo świetnej administracji, nie doszło do takiego pogłębienia ruchu skautowego, jakie cechuje Anglję; przeważnie kładzie ono nacisk na stronę czysto zewnętrzną, na sporty, gry, zabawy. Do należytego pogłębienia ruchu nie tylko w Ameryce, lecz wszędzie, najwięcej przyczynić się mogą szkoły instruktorskie, podobne do tej, jaka istnieje w Anglji.

Pani Małkowska pierwsza podjęła się trudu zorganizowania szkoły instruktorek w Polsce. Po odezwie p. M. w dziennikach zagranicznych napłynęły składki skautów **z całego świata. Zakupiono więc w Sromowcach nad Dunajcem**, w przepięknej okolicy u stóp Pienin **10 morgów** gruntu i zbudowano dom piętrowy przy pomocy harcerek polskich i nielicznych osób życzliwych ruchowi.

Tam będą się kształciły zastępy pionierek harcerstwa, którego idea przecież przełamie dotychczasową bierność społeczeństwa i stworzy nam nowy, lepszy typ obywatela.

E. Ostachowski.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Odkrycie nowego planety w Algierze.

Odkrywcą jest Polak.

Dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Algierze, wybitny astronom francuski, polskiego pochodzenia, Jekowski, odkrył nowego planetę i stwierdził jego odległość od ziemi. Obliczenia te nie są jeszcze zamknięte. Bieg tej nowej gwiazdy będzie dopiero opisany. Ale ma ona już swoją nazwę: „Apelo", otrzymaną ku czci tegorocznego rektora paryskiej Sorbony, którego uczniem jest właśnie Jekowski.

Zegar przyszłości.

W londyńskim Instytucie fizycznym ustawiono nowy zegar, w którym podział czasu opiera się na zupełnie innym od dzisiejszego systemie. Jestto zegar dziesiątkowy. Dobę dzieli on nie na 24 godzin, jeno na 100 jednostek czasu, określonych znakiem Ce. To Ce równa się mniejwięcej kwadransowi, gdyż 24 godzin składa się z 96 kwadransów. Jedno Ce dzieli się na 10 deci-Ce i 100 centi-Ce. Najmniejsze jedno mili-Ce, równe jest mniej więcej sekundzie, a stanowi równo jedną stutysięczną część doby.

Angielscy i francuscy astronomowie już oddawna usiłowali przystosować liczenie czasu do systemu dziesiątkowego. Francuska rewolucja wprowadziła była nawet w życie zegar decymalny, jednakowoż po niedługim czasie, skutkiem oporu władz przeciw innowacji, powrócono do dawnego zegara. Propozycja obserwatorjum w Greenwich, poparta przez obserwatrjum paryskie, by wprowadzono dzień 10-godzinny, została odrzucona przez międzynarodową konferencję.

Nowy chronometr jest może zapowiedzią przeprowadzenia w końcu racjonalnej zmiany w sposobie obliczania czasu.

STRASZLIWY WYNALAZEK PRZECIW AEROPLANOM. Prasa stołeczna podaje sensacyjną wiadomość, że amerykański departament handlu otrzymał od swego przedstawiciela w Niemczech dokładne sprawozdanie o wynalazku będącym własnością niemieckich władz wojskowych, mogącym niszczyć aeroplany znajdujące się na wysokości ponad 10.000 m. Wynalazek polega na przerwaniu działalności magneta w motorze przy pomocy promieni, nazwanych od imienia wynalazcy promieniami „Heliotraubowemi".

KŁÓTNIE ŚPIEWACZEK. Śpiewaczka opery państwowej w Wiedniu, Marja Olszewska, otrzymała dymisję, a to z powodu nieodpowiedniego zachowania się na scenie w czasie przedstawienia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że p. Olszewska, będąc na scenie, splunęła w kierunku pani Jeritza, rozmawiającej rozmyślnie zbyt głośno za kulisami, a następnie zelżyła ją. Pani Olszewska wyjechała onegdaj na gościnne występy do Londynu.

TO JUŻ CAŁKIEM NA GUST NIEMIECKI. Niemieckie dzienniki, podając podobiznę 17-letniej córki rzeźnika w Birz w pobliżu Berlina, Margaritty Cohn, rozczulają się nad tą romantyczną panną, która oddając się z zamiłowaniem muzyce, pomiędzy jednym nokturnem Szopena a drugim, pomaga rzeźnikowi-ojcu w mordowaniu cieląt i baranów.

NIEDŹWIEDZIE WE WŁOSZECH. W pięknej swą dzikością dolinie Longo w Abruzzach, stanowiącej obecnie włoski park narodowy, zauważono w tych dniach ślady wielkiej niedźwiedzicy z dwoma niedźwiadkami. W obawie rozmnożenia się niedźwiedzi, władze urządziły wyprawę w celu odebrania niedźwiedzicy potomstwa. Znaleziono też wkrótce legowisko niedźwiedzicy, aby jednak dostać się do niego, trzeba było usunąć wał śnieżny, wysokości trzech metrów. Już pracy tej prawie dokonano, gdy z ukrycia wyskoczyła rozjątrzona przez intruzów niedźwiedzica i, pochwyciwszy jednego z nich, rzuciła go do pobliskiego lodowatego strumienia. Musiała jednak zaniechać dalszych ataków, reszta bowiem uczestników wyprawy powstrzymała ją strzałami. Huk wystrzałów tak przeraził zwierza, że pierzchnął w góry. Zdołano wówczas pochwycić nie mogące nadążyć za matką niedźwiadki; umieszczono je w rzymskim ogrodzie zoologicznym.

NAJWIĘKSZA DZWONNICA NA ZIEMI. W odlewarni dzwonów w Croydon w Ameryce ukończono dzwonnicę, największą na całym świecie. Składa się ona ze 133 dzwonów. Jest gości. Po ustawieniu dzwonów w kościele baptystów w Nowym Jorku, poświęcony pamięci matki Rockefellera. Cała dzwonnica waży razem 50 ton. W celu pomieszczenia takiego ciężaru wybudowany zostanie odpowiedni budynek. Dzwonnik katedry w Malines w Belgji, p. Denyn, przyjechał specjalnie do Croydon, aby dać recital dzwonniczy dla zaproszonych gości. Po ustawieiu dzwonów w kościele baptystów w Nowym Jorku przyjedzie dzwonnik Antoni Bress z Belgji, który obejmie funkcje dzwonnika.

BLUŹNIERCA PADA TRUPEM. Przemawiając na bankiecie prasy racjonalistycznej w Londynie p. George Whale, prezes związku prasy racjonalistycznej, wypowiedział cały szereg bluźnierstw pod adresem kościoła i religji wogóle. Przemówienie swoje zakończył wezwaniem: „Jedzmy i pijmy, bo jutro poumieramy". Zaledwie dokończył tych mądrych słów p. prezes Whale padł na miejscu trupem. Poprostu umarł. — Bluźniercy miejcie się na baczności, by nie pójść za przykładem Sir Whala.

RZĄD MEKSYKU PROTESTUJE PRZECIWKO JAZZBANDOWI. Meksykańskie ministerstwo oświaty wydało okólnik, protestujący przeciwko deprawującym wpływom jazzbandu, jako muzyce dzikusów, niegodnej świata cywilizowanego. Brawo Meksyk!

Nekrologja.

Lord Milner.

Po lordzie Curzonie umiera jeszcze jeden z twórców Imperjum Brytyjskiego, sir Alfred Milner. Syn Niemca, wychowany w Anglji, stał się Milner jednym z najgorliwszych zwolenników hasła „Greater Britain", propagowanego u schyłku XIX w. przez Józefa Chamberlaina. W r. 1889 został podsekretarzem stanu finansów w Egipcie i tam przy boku sławnego lorda Cromera pracował nad utwierdzeniem panowania Anglji nad brzegami Kanału Sueskiego. W r. 1897 przeszedł na stanowisko gubernatora Kaplandu w Afryce Południowej i odtąd panował niestrudzenie wespół z Cecilem Rodesem nad podbiciem obu republik boerskich i rozszerzeniem panowania brytyjskiego aż do Sudanu. Jego to głównie dziełem była wojna z Boerami, oraz późniejsza pojednawcza polityka angielska, która doprowadziła w r. 1911 do utworzenia z Kraju Przylądkowego samodzielnego Dominium. Pierwszym premierem Unji Południowo-Afrykańskiej został niedawny wódz naczelny wojsk boerskich gen. Ludwik Botha. Lord Milner wycofał się tymczasem z Afryki i w czasie wielkiej wojny objął w gabinecie L. George'a tekę ministra kolonji. W r. 1917 przybył z lordem Revelstoke do Rosji, by sfinalizować układy angielsko-rosyjskie, na podstawie których Anglja zgodziła się na oddanie Konstantynopola Rosji. Pojawił się wówczas także w Polskim Klubie w Moskwie wraz z delegatem Francji a dzisiejszym Prezydentem Doumergue i przedstawicielem Włoch markizem Della Torretta. Sfery rządowe rosyjskie okazały się wówczas bardzo zaniepokojone wspaniałem i pełnem taktu przyjęciem, jakie kolonia polska zgotowała reprezentantom Ententy.

Lord Milner był politykiem trzeźwym i bez uprzedzeń. W r. 1917 użył całego swego wpływu, by skłonić sztab generalny angielski do poddania się pod dowództwo naczelne Focha, gdyż widział, że angielscy generałowie nie dorośli do swego zadania. Po wojnie zaś zaproponował rządowi angielskiemu uznanie ograniczonej niezawisłości Egiptu, gdyż po zbadaniu stosunków na miejscu uznał, że dalsze utrzymywanie protektoratu nad tym krajem byłoby dla Anglji zbyt kosztowne.

Obok Curzona i Cromera był Milner trzecim z przedwojennych powiększycieli Imperjum.

Zmarł w 75 roku życia.

Gen. Mangin.

Zmarł w Paryżu jeden z wielkich generałów francuskich Mangin, członek najwyższej rady wojennej i generalny inspektor wojsk kolonjalnych. Sławę swą zdobył w sławnej obronie Verdun w roku 1916. W następnym roku ówczesny minister wojny, obecny premjer Painlevé usunął go z naczelnego stanowiska na froncie, ale już w roku 1918 za rządów p. Clemenceau kierował Mangin wielką i zwycięską ofenzywą francuską między rzekami Aisne i Marne. Zwycięskie parcie wojsk Mangina na północ i wschód zakończyło się dopiero w dniu zawieszenia broni, następnie zajął Mangin w myśl układu rozejmowego Nadrenję i założył główną kwaterę w Moguncji.

Gen. Mangin zasłużył niewątpliwie, podobnie jak gen. Castelnau, na tytuł marszałkowski, ale obaj generałowie nie byli sympatycznie widziani przez radykalno-masońską większość Izby i zostali usunięci w cień.

Przegląd wydawnictw.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY", miesięcznik, wydawany przez Dra St. Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą, zawiera następującą treść: Aurelio Palmieri: Kryzys patrjarchatu ekumenicznego, Władysław Folkierski: Anatol Frace, Tadeusz Estreicher: Karol Olszewski: Stanisław Pigoń: Seweryna Goszczyńskiego nieznana powieść poetycka o Wernyhorze, Ferdynand Zweig: Polityka kredytowa Banku Polskiego, Stefan Kołaczkowski: Sześć tygodni w Danji, Rafał Blüth: Psychogeneza „Snu w Dreźnie".

Przegląd miesięczny: Nowe wydawnictwa: Z polskiej literatury filozoficznej (Juljusz Kleiner); Historja ustroju Polski (Roman Grodecki); Monografja o św. Franciszku Salezym (M. Paciorkiewicz); Z książek o teatrze; Ciekawa powieść (Mieczysław Rettinger). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa 25.

UKAZAŁ SIĘ „BLUSZCZ" nr. 19. Ciekawy, ten i nadzwyczaj żywy tygodnik kobiecy zawiera między innemi: uwagi o najnowszej komedji Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" przez K. S., artykuły T. Męczkowskiej, Z. G., odcinki powieściowe, nowelki i wiersze J. Krawczyńskiej, R. Czekańskiej-Heymanowej, W. Miłaszewskiej, Gamaston, z pośród których trzeba wymienić piękną naprawdę powieść (dalszy ciąg) „Zatrzymany zegar" M. Jehanne Wielopolskiej. Z przekładów widnieje dialog sceniczny Rossa di San Secondo „Melodja zwiędłych liści". Poza tem szereg uwag i refleksyj o kobiecie, modzie, domu, prasie uzupełnia numer.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Co słychać na Górnym Śląsku?

POŁOŻENIE PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO I CYNKOWEGO.

II. Co się tyczy przemysłu żelaznego, to trzeba przyznać, że jego położenie jest bezwzględnie lepsze od położenia przemysłu węglowego. Pisząc o trzechletnim dorobku naszej pracy na Górnym Śląsku, podnieśliśmy, że przemysł żelazny tej dzielnicy potrafił najlepiej i najwcześniej przystosować się do zmienionych warunków. Tu więc leży przyczyna tej różnicy, jaka zaznacza się dziś w położeniu tych dwóch najważniejszych gałęzi przemysłu górnośląskiego.

Jakkolwiek trudno mówić w obecnych warunkach o rozkwicie przemysłu żelaznego, nie mniej należy stwierdzić, że stan zatrudnienia w niektórych gałęziach tego przemysłu poczyna się powiększać, jeżeli się zważy, że w fabrykacji blach i materjałów konstrukcyjnych produkcja wzrosła obecnie przeciętnie o 10% miesięcznie w porównaniu w ub. rokiem.

Co się tyczy innych działów produkcji tej gałęzi przemysłu, to wprawdzie stopień zatrudnienia nie przedstawia się tak korzystnie, lecz i tu, jeżeli wierzyć informacjom, widać już pewną poprawę. Przemysł żelazny Górnego Śląska zdołał więc już przebyć kryzys i znajduje się w pierwszem stadjum sanacyjnem. Stoi to — jak wspomniano wyżej — w związku z przystosowaniem się tego przemysłu do zmienionych warunków, a przedewszystkiem do obecnego rynku wewnętrznego.

Wkłoki bowiem eksportowe są nadal bardzo nikłe. Jak węgiel musi walczyć z konkurencją angielską i niemiecką, tak żelazo górnośląskie natrafia na poważnego przeciwnika czeskiego, który wskutek niesłychanie niskich cen zwycięża ją nawet na rynku wewnętrznym. Jedynie w Niemczech zdołał przemysł żelazny utrzymać do pewnego stopnia rynek zbytu, lecz i ten znajduje się obecnie pod znakiem zapytania, w związku ze zbliżającym się terminem 15 czerwca. Duże nadzieje pokłada przemysł w zamówieniach rządowych, które — według ostatnich wiadomości — mają przekraczać 60.000 ton.

W odróżnieniu do przemysłu węglowego, dają się zauważyć w przemyśle żelaznym wyraźniejsze tendencje do akcji inwestycyjnej. Oczywiście brak gotówki jest nader silnym hamulcem na tej drodze, niemniej poczyniono już pierwsze kroki tak w kierunku właściwych inwestycyj, jak oparcia przedsiębiorstw na nowych podstawach i otwierania nowych gałęzi produkcji. Tak n. p. Królewska Huta otwarła dział fabrykacji drutu walcowanego. Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę, że przemysł górnośląski, przystąpiwszy wprawdzie do inwestycyj pod naporem rządu i opinji publicznej, korzysta jednak z każdej sposobności, aby wskazywać na politykę podatkową rządu, jako na jeden z głównych hamulców jego rozpędu inwestycyjnego, oczywiście prócz wielkiego braku pieniędzy. Wszyscy więc są winni, tylko nie oni. W związku z tem przypomnę głośne afery fałszerstw podatkowych na Górnym Śląsk, zostawiając wnioski czytelnikowi.

Podobnie jak w przemyśle węglowym, tak i w przemyśle żelaznym ujawniają się tendencje do ściślejszego zrzeszania się. Za wyraz tego poczytane mogą być rozpoczęte obecnie rozmówki w sprawie założenia wspólnej organizacji sprzedaży produktów żelaznych przemysłu górnośląskiego i w Kongresówce. Jest to wstęp do prac nad ogólnopolskim kartelem żelaznym, będącym znowu jednem z ogniw żelaznego kartelu wschodnio - europejskiego. Na razie jednak aktualną jest tylko sprawa kartelu ogólno-polskiego. Jakie widoki powodzenia może mieć zainicjowana przez Górny Śląsk akcja zjednoczenia przemysłu żelaznego, trudno dziś powiedzieć. W każdym razie znaczenie jej należy oceniać tylko z punktu widzenia sanacji stosunków zbytu na rynku wewnętrznym. Chodzi bowiem o to, aby ująć w jakieś ramy wzajemną walkę konkurencyjną na terenie wewnętrznym. Pierwsza tego rodzaju próba zorganizowania kartelu kończy się fiaskiem, a mianowicie naftowego, chociaż w ramach tego przemysłu niema tak dużo antagonizmów konkurencyjnych, jak w przemyśle żelaznym. Wystarczy tylko wskazać na różnicę, jaka zachodzi między żelaznym przemysłem górnośląskim a Kongresówki tak pod względem organizacji, jak i siły finansowej.

Najlepiej przedstawia się położenie przemysłu cynkowego. Przedsiębiorstwa przystępują już do gruntownej reorganizacji swych zakładów, a koszta spodziewają się pokryć z bieżących dochodów.

Wreszcie na zakończenie tego krótkiego szkicu o Górnym Śląsku, kilka słów o t. zw. kwestji socjalnej. W dzisiejszych warunkach tego problemu niema wogóle na Górnym Śląsku, jest tylko nieopisana nędza wśród warstw robotniczych, tak, że kwestja podniesienia minimum egzystencji robotnika jest dziś jedynem zagadnieniem polityki socjalnej. Nie trzeba daleko sięgać, bo wczoraj „Katowitzer Zeitung", którą nie można chyba podejrzewać o sprzyjanie robotnikom, pisze między innemi: „Nie dająca się wprost opisać nędza panuje nietylko wśród bezrobotnych, lecz i między zatrudnionymi robotnikami, których zarobki przez cały szereg t. zw. wolnych szycht zredukowane zostały do śmiesznych wprost rozmiarów". I w tych warunkach przemysłowcy górnośląscy mają jeszcze czelność żądać dalszego obniżenia zarobków. Trudno naprawdę powstrzymać się od słów najostrzejszej krytyki pod adresem tych panów. Jak w rzeczywistości te głodowe naprawdę płace wyglądają, podawaliśmy swojego czasu. Dziś przypominamy tylko, że obecnie, według statystyki, robotnik górnośląski nie zarabia ani grosza więcej w porównaniu z czasami przedwojennymi, a jeżeli uwzględnimy 50% wzrost drożyzny, to zarobek jego w rzeczywistości wyniesie tylko połowę tego, co zarabiał przed wojną w zupełnie innych warunkach.

M. M.

Jaką winna być polityka drogowa i szkolna?

Zebranie Rady Zjazdów Samorządu Ziemskiego.

W dniu 10 i 11 b. m. w lokalu Banku Komunalnego w Warszawie obradowała Rada Zjazdów Samorządu Ziemskiego pod przewodnictwem sen. Zdanowskiego.

Przedmiotem obrad były zagadnienia gospodarki drogowej, oraz kwestja organizacji władz w dziedzinie gospodarczej szkolnictwa powszechnego. Podkreślono nieprzezwyciężone trudności w dziedzinie budowy i utrzymania w odpowiednim stanie dróg bitych, wynikające przedewszystkiem z niemożności zdobycia odpowiednich na ten cel funduszów.

Rada uznała, że administracja drogowa winna być jednotorową, to znaczy, że wszystkie drogi przebiegające dany powiat: państwowe, wojewódzkie i powiatowe, winny znajdować się w zarządzie jednej władzy, w przeciwieństwie do dzisiejszej dwu i trzytorowej administracji, oraz, że Zarząd ten powinien być wykonywany przez samorządy powiatowe, które przejawiają naogół największą żywotność.

Rada wypowiedziała się za podziałem dróg na 4 kategorje.

W dziedzinie spraw szkolnych Rada wypowiedziała się przeciwko propagowanemu przez pewne sfery odrębnemu samorządowi szkolnemu, któryby miał istnieć obok samorządu terytorjalnego, gdyż stan taki spowodowałby komplikacje niezrozumiałe dla społeczeństwa. Rada podkreśliła niemożliwość utrzymania dzisiejszego stanu rzeczy, w którym samorząd terytorjalny pokrywa wszelkie wydatki rzeczowe na szkolnictwo powszechne, będąc pozbawionym nawet kontroli sum wydatkowanych.

Tezy uchwalone przez Radę ujęły organizację rzeczową szkolnictwa jak następuje:

Sprawy gospodarcze szkolnictwa powszechnego winny być powierzane samorządowi terytorjalnemu. Dla celów administracji gospodarczej szkolnictwa powszechnego samorząd terytorjalny tworzy wydziały szkolne, powiatowe i gminne, składające się z przedstawicieli samorządu, oraz sfer nauczycielskich.

W skład powiatowego wydziału wchodzi także i inspektor szkolny.

Wydziałom szkolnym przewodniczą: gminnemu — wójt, względnie burmistrz, powiatowemu — przewodniczący sejmiku powiatowego, zastępcą zaś jego ma być inspektor szkolny.

W końcu zebrania Rada dokonała wyborów Zarządu, w skład którego weszli: senator Zdanowski jako prezes, pp. Wacław Gajewski i Józef Bek jako wiceprezesi, oraz panowie: poseł Bogusławski, J. Osmołowski z Pińska, C. Krupski ze Stołpców, Z. Tyralski z Jarosławia, B. Lipski z Pucka i Dalbor z Krotoszyna, jako członkowie.

Nowe linje kolejowe.

CHYBIE—SKOCZÓW.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o budowie kolei lokalnej normalnotorowej Chybie—Skoczów. Kolej Chybie—Skoczów ma na celu stworzyć nowe połączenie cieszyńskiej i górnośląskiej części Województwa, a przez to zespolić ściślej gospodarczo te ziemie, ułatwić dowóz węgla z kopalni powiatu rybnickiego ku Cieszynowi przez skrócenie obecnej drogi 85 klm. (Katowice—Cieszyn) o 12 klm. i umożliwienie ruchu osobowego i towarowego Katowice—Cieszyn pociągami bezpośredniemi. Kolej ta. czyniąc zadość tak silnie w ostatnich czasach podkreślanym wymogom komunikacyjnym górnośląskiej i cieszyńskiej części Województwa, oraz miasta Cieszyna, jest, z natury rzeczy, następstwem budowy linji Warszawice—Pawłowice—Chybie i z tego powodu, jako też ze względu na momenty strategiczne, ma także ważne znaczenie ogólno-państwowe.

USTROŃ—WISŁA—GŁĘBIEC.

Nadto Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o budowie kolei normalnotorowej Ustroń—Wisła—Głębiec.

Nowa ta linja ma za zadanie z jednej strony ułatwić komunikację gmin odciętych nową granicą polityczną z resztą kraju i umożliwić zbyt drzewa z okolic silnie zalesionych, z drugiej zaś — otworzyć dostęp do całego szeregu miejscowości górskich, nadzwyczaj nadających się na letniska, szczególnie dla ludności Górnego Śląska, żyjącej w pośrodku tysiąca kominów. Budowa tej kolei jest pożądana i tak uzasadniona, jak uzasadnioną była budowa linji Chabówka—Zakopane—Muszyna—Krynica lub tym podobne.

Kronika ekonomiczna.

STATYSTYKA UPADŁOŚCI. Według ostatnio zebranych danych statystycznych w roku 1924 przypadało na miljon mieszkańców w Anglji 109 upadłości handlowych, w Austrji — 67, w Czechosłowacji — 189, w Niemczech — 101, we Włoszech — 188, w Stanach Zjednoczonych — 167, w Polsce za jedynie 4 upadłości na 1 miljon ludności, w roku tym bowiem ogłoszono na terenie państwa polskiego ogółem 108 upadłości, z czego większość przypada na województwa zachodnie.

BANK BIAŁORUSKI. Grono działaczy Białoruskich otwiera w najbliższym czasie w Stołpcach Bank Kredytowy dla włościan białoruskich.

WYSTAWA W KISZYNIOWIE. Wedle doniesienia Konsulatu Polskiego, odbędzie się w Kiszyniowie w czasie od 15 sierpnia do 1 października b. r. „Wystawa rolniczo-handlowo-przemysłowa", połączona z Targiem. Prezydjum Wystawy, nad którą objął protektorat następca tronu rumuńskiego, zapewni wystawcom polskim znaczne udogodnienia i zniżki m. in. 65% obniżki na przewóz towarów, 75% zniżki taryf osobowych, zwolnienie od cła i t. p. Ze względu na wielkie znaczenie Besarabji jako rynku zbytu, uważa Konsulat Polski udział naszych producentów w Wystawie za bardzo ważny i obiecujący wielkie korzyści. Termin zgłoszeń do 1 czerwca b. r. na ręce Konsulatu Polskiego w Kiszyniowie.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądane	transakc.	transak z 15/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30		
Bank Małopolski	0·25	0,30	0 28	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17		
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50	8·30	
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·20	0·25	0·25	0·25
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80	0 80	0·08
„Polski Glob"	0 25	0·30	0·30	0·30
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·00	11·00	11·80
H. Cegielski	20·75	21·25	21·20	
Trzebinia żelazna	0·37	0·42		0·41
„Pocisk" zakł. amun.	0·90	1·10	1·00	
Parowozy	0·60	0·65	0·62	0·68
„Automotor"	0·50	0·55		
„Górka" cement.	14·75	15·25	15·00	15·50
Sierszańskie Górnicze	2·50	3·00	2·80	
„Tepege"	1·10	1·30	1.20	1·22
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·23	
„Pokucie"	0·20	0·25	0·23	
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		0·65
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·55	0·55	0·53
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20	0·18	0·17
Ćmielów	0 35	0·40		
„Krakus"	0·62	0·67	0·65	
Chodorów	3·50	3·75	3·70	
A. Piasecki	1·25	1·50		1·40
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Franki francuskie 27.12 i pół.

Czeki: Belgja 26.28 i pół, Holandja 209.05, Londyn 25.21 1/4, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.12 i pół, Praga 15.43, Szwajcarja 100.58, Sztokholm 139.15, Włochy 21.33 i pół.

Papiery lokacyjne i państwowe: 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka kolejowa 90—89—90, 4½% listy zast. Tow. kred. ziemskiego 23.00—22.80—22.85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.95, Londyn 25.08, Nowy Jork 516.7, Belgja 26.10, Włochy 21.18, Hiszpanja 74 i pół, Holandja 207.70, Berlin 1.23, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138.35, Oslo 86.80, Kopenhaga 97.15, Sofja 377 i pół, Praga 15.30, Warszawa 99.30, Budapeszt 0.72.6, Białogród 8.40, Ateny 950, Konstantynopol 274, Bukareszt 250, Helsingfors 13, Buenos Aires 205 i pół. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT) 14 b. m. Giełda: Warszawa 13.610—13.660.

Z humoru.

KIEDY SIĘ KOBIETA NIE MYLI?

Sędzia policyjny w Londynie John Morwood, znany jest z niezwykłej sprężystości w załatwianiu spraw. Drobniejszych spraw załatwia dziennie 50 do 60-ciu. Jedną scenkę z rozprawy opisuje „Daily Express".

Oskarżony pocałował podobno na ulicy młodą damę. Dla udowodnienia swego alibi sprowadził swoją żonę do sądu. Sędzia zapytuje żonę obwinionego: Jaki to był dzień tygodnia 15 kwietnia?

— Wtorek, panie sędzio.

— I był wtedy mąż pani cały dzień w domu?

— Tak jest, bo ja to mogę udowodnić tem...

— Zbyteczne, bo 15 kwietnia była środa. (Do oskarżonego): Przyznaj się pan, żeś tą panią pocałował!

Oskarżony zaklina się, że nic podobnego i chyba ta dama wzięła go za kogoś innego.

— Kobieta nigdy się nie myli, gdy zostanie pocałowaną! wyrokuje sędzia. 40 szyllingów kary, w razie recydywy areszt!

— Ależ ja nie mam tyle pieniędzy, woła skazany.

— Zatem 30 dni aresztu. Odprowadzić. Następna sprawa!

Towarzystwo Miłośników historji i zabytków Krakowa.

Tegoroczne Walne zgromadzenie członków Tow. Miłośników historji i zabytków miasta Krakowa było obfitsze niż inne we wnioski. Po referacie dra J. Dobrzyckiego na temat: „Dzieje Almae Matris przez M. Stachowicza", prezes dr. J. Muczkowski złożył szczegółowe sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu Towarzystwa i zapowiedział XX. tom Rocznika Krakowskiego, poświęcony monografji klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie. Następnie wyjaśnił sprawę krakowskiego „Lajkonika", przeniesionego na grunt warszawski, oraz wskazał na energiczną i skuteczną pracę Towarzystwa w obronie piękna i konserwacji zabytków naszego miasta, jak uporządkowanie ulic i placów, usunięcie reklam, szpecących miasto, naprawa chodników i wreszcie sprawa usunięcia z Rynku głównego sieci tramwajowej oraz zdał sprawę z prac około nadawania nowych nazw ulicom w okolicy Parku krakowskiego.

Z bardzo licznych wniosków i interpelacyj zanotować należy przedewszystkiem sprawę wieży ratuszowej, której gzymsy odpadają — ponieważ gmina nie posiada dostatecznych funduszów. Wnioskodawca, dr. St. Tomkowicz radzi zwrócić się do rządu o pomoc finansową na cele restauracji wieży. Z restauracją tą wiąże się sprawa zegara ratuszowego, który zdjęto z wieży celem naprawy jeszcze przed wojną i do tej chwili go nie zawieszono. — Dr. Mycielski zwraca uwagę na niszczejące obrazy Jana Polaka w klasztorze OO. Dominikanów, a dr. Ameisenowa porusza sprawę budowy gmachu Muzeum Narodowego.

Po jednogłośnem uchwaleniu absolutorjum odstępującemu wydziałowi, przystąpiono do wyboru nowego wydziału, w którego skład weszli: W. Anczyc, dr. Kl. Bąkowski, dr. A. Bochnak, A. Chmiel, dr. J. Dąbrowski, dr. K. Dobrowolski, dr. J. Dobrzycki, dr. T. Estreicher, dr. R. Grodecki, dr. F. Kopera, E. Kubalski, L. Lepszy, dr. J. Muczkowski, dr. J. Mycielski, dr. J. Pagaczewski, dr. A. Szyszko-Bohusz, dr. St. Tomkowicz, wiceprezes, K. Rolle, Fr. Turek, Ant. Waśkowski. Kier. sekr. L. Strojek. Do komisji kontrolującej weszli: dr. Wł. Baran, J. Dorawski i J. Bobilewicz.

Ze srebrnego ekranu.

Kino Sztuka: „Ofiara szaleństwa".

Dramat erotyczno-sensacyjny. Tło — walka z alkoholizmem w Stanach Zjednoczonych. Sędzia Warrin daje się wciągnąć do szajki przemytników wódek i win, aby uchronić przed katastrofą finansową żonę i córkę Edytę. Edyta znajduje się pod wpływem zepsutego młodego miljonera Systina. Ten wciąga ją w wir zabaw, do hotelu Wildwood, gdzie złota młodzież zapija się i gra w karty. Nad Edytą czuwa jednak Karol Graham, przyjaciel jej lat dziecięcych. Przychodzi katastrofa jedna po drugiej. Matka Edyty ślepnie pod wpływem fałszywego alkoholu. Ojciec zostaje policyjnie skompromitowany za sprzedaż alkoholu w hotelu Wildwood. Ale po dniach rozpaczy wraca znowu szczęście do domu Edyty Warrin. Matka odzyskuje wzrok, Edyta zaś męża w wiernym Karolu Graham.

Film tendencyjnie kładzie nacisk na zwycięstwo moralności i dobra. Jest on dziełem znanej w Europie wytwórni Uniwersal Pictures Corp. Na specjalną uwagę zasługuje gra Clary Bow (Edyta). Można powiedzieć, że jej wdzięk i temperament usposabiają widza bardzo życzliwie do samego dramatu, którego sama akcja stałaby się bez niej bezbarwną.

Esjot.

Kino Uciecha: „Wróg kobiet".

Autorem scenarjusza jest głośny pisarz hiszpański, Blasco Ibanez, a w rolach głównych występują Alma Rubens (hrabina d'Esti) i Lionel Barrymoro (książę Lubimow). Scenarjusz, niezmiernie bogaty, przesuwa przed nami obrazy pełne ruchu i życia. Widzimy beztroskie i rozrzutne życie księcia Lubimowa w Rosji, wstrząsającą scenę pojedynku, Paryż, zapał patrjotyczny ludu francuskiego, straszne obrazy wojny na lądzie, morzu i w powietrzu, cierpienia matek, a obok tego pasożytniczą wegetację w Montecarlo tych, którzy nie poczuli się do obowiązku wobec ojczyzny. Wreszcie groźna, niesamowita scena z rewolucji rosyjskiej i rabunek pałacu przez tłum. Kończy się dramat akcentem heroicznym: cynik i egoista książę Lubimow z rewolwerem w ręku prowadzi żołnierzy do ataku na okopy niemieckie. A gdy pod Łukiem Trjufalnym w Paryżu przeciągają — przy dźwiękach „Madelon" — zwycięskie pułki „poilus" francuskich (wspaniały obraz!), hrabina d'Esti, straciwszy męża i syna na wojnie, opiekuje się, jako pielęgniarka, ofiarami wojny. Straszna katastrofa uszlachetniła serca i jej i księcia Lubimowa.

Film robi silne wrażenie nietylko bogactwem oszałamiającem scen, tłumów, kostjumów, ale i i ideą moralną, którą autor scenarjusza ożywił zwłaszcza sceny końcowe.

Życie sportowe.

WARSZAWA—KRAKÓW. Mające się odbyć w dniu 17 maja 1925 r. reprezentacyjne zawody międzymiastowe Warszawa—Kraków o srebrny puhar, w Krakowie wzbudziły żywe zainteresowanie nietylko wśród kół sportowych, lecz także wśród szerokich rzesz publiczności tak z Krakowa jak i zamiejscowej, a to z tego powodu, iż po raz pierwszy spotka się reprezentacja naszej stolicy z reprezentacją Krakowa.

Przedsprzedaż biletów na te zawody, które odbędą się o godzinie 5-tej po południu na boisku K. S. Cracovia, przyjęły firmy: Bałabuszyński ul. Szewska, Leserkiewicz ul. Szczepańska, Kopeć ul. Karmelicka, a w dniu zawodów od godziny 2-giej przy kasie na boisku K. S. Cracovia.

SKŁAD REPREZENTACJI KRAKOWA PRZECIWKO WARSZAWIE I BIELSKU. Kpt. K. O. Z. P. N. ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa na mecz z reprezentacją Warszawy, który odbędzie się 17 b. m. na boisku Cracovii, a mianowicie: Meller (Jutrzenka), Jesionka, Nowak (Wawel), Alfus (Jutrzenka), Gieras (Wisła), Zastawniak (Cracovia), Adamek, Rejman I. (Wisła), Kałuża, Ciszewski, Sperling (Cracovia). Rezerwa: Szumiec, Gintel (Cracovia) i Mąciwoda (Krakowianka).

Przeciw repr. Bielska ustalony został następujący skład: Malczyk (Cracovia), Pychowski (Wisła), Fryc, Strycharz (Cracovia), Sejchter (Wawel), Pitzele (Jutrzenka), Kubiński (Cracovia), Czulak (Wisła), Chruściński (Cracovia), Kowalski (Krowodża), Balcer (Wisła). Zawody odbędą się 17 b. m. w Bielsku.

PIERWSZY BIEG OKRĘŻNY „Głosu Lubelskiego" odbędzie się w Lublinie 21 maja o godz. 1 w południe. Zgłoszenia należy kierować do Redakcji „Głosu Lubelskiego" — Lublin, ul. Kościuszki 10, z jednoczesnem opłaceniem wpisowego, do dnia 19 maja b. r. W zgłoszeniu winno być wymienione: imię i nazwisko, wiek, zajęcie, przynależność klubowa, ewentualnie słowo „niestowarzyszony", oraz adnotacja, czy dany zawodnik potrzebuje kwatery, które Redakcja „Głosu Lubelskiego" zarezerwuje. Wpisowo od zawodnika wynosi 1 zł. Zbiórka zawodników o godzinie 11 w lokalu Redakcji „Głosu Lubelskiego" ul. Kościuszki 10, I-sze piętro — tamże odbędzie się przegląd lekarski.

BIEG OKRĘŻNY W ŻYWCU. Tow. sport. „Koszarawa" w Żywcu urządza dnia 1 czerwca 1925 roku, w drugie święto Zielonych Świąt bieg okrężny w Żywcu 4000 m. o srebrny puhar i żetony. Nadto jako druga nagroda będzie figura „Sportowiec", dar żywieckiej fabryki papierni i Solali wartości 300 zł. Oprócz tego w dniu tym odbędą się zawody propagandowe lekkoatletyczne — zapasy bokserskie i zapaśnicze o srebrne nagrody. Udział mogą brać zawodnicy z całej Polski. Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie O. Z. L. A., a w Żywcu Towarzystwo. — Ponieważ jest to pierwsza tego rodzaju impreza w Żywcu, która będzie mieć wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju sportu z tej okolicy, przeto znajdzie ona niewątpliwie szerokie poparcie w licznych kołach sportowców.

POLSCY BOKSERZY NA ZAWODACH W STOCKHOLMIE. W dniu 8 i 9 b. m. wyjechali do Stockholmu na międzynarodowe zawody bokserskie o mistrzostwo Europy (Amatorskie) bokserzy polscy pp. Laskowski i Wende. Zawody te rozpoczęły się już w sobotę, dnia 9 b. m., zachodzi więc obawa, że przedstawiciele polskiego boksu spóźnią się na początek zawodów.

MAŁY FEJLETON.

Wybitne odkrycie archeologiczne.

Na północ od Budapesztu, na prawym brzegu Dunaju, znajdują się szczątki rzymskiego miasta Aquineum, będącego w ciągu czterech pierwszych wieków ery naszej pograniczną stacją wojskową imperjum rzymskiego w Panonji.

Oto, wśród zwalisk tego miasta odkryto podłogę mozaikową, zajmującą przestrzeń 50 metrów kwadr., która — jak stwierdzili uczeni archeologowie — jest reprodukcją słynnego byka Farnezyjskiego, dzieła braci Apolonjusza i Tauriskosa z Trallesu, którzy pracowali na mniej więcej 150 lat przed Nar. Jezusa Chrystusa.

Gdy odkrytą mozajkę poleje się wodą, to odzyskuje barwy i przedstawia się jak wspaniały kobierzec, którego obraz środkowy otoczony jest prześlicznie rysowanymi festonami kwiatów i maszkarami. Obraz środkowy przedstawia wspomnianego byka Farnezyjskiego.

Mozajka ta jest obecnie kopjowana i ma być rozpowszechniona w odpowiedniem wydawnictwie, jeżeli znajdą się na to fundusze.

Świecące zwierzęta morskie.

Do niedawna świat naukowy przekonany był, że świecące zwierzęta morskie same wytwarzają w organiźmie swym ową właściwość, zwaną fosforescencją, dzięki której oświetlają sobie głębiny morza. Najnowsze badania wykazały jednak, że chodzi tu o coś bardziej skomplikowanego, niż to się dotąd wydawało. Okazało się mianowicie, że światło nie pochodzi bynajmniej od samych zwierząt, lecz od organizmów roślinnych, żyjących z temi zwierzętami w t. zw. symbiozie (t. j. współżycie dobrowolne, w obustronnym interesie, jako przeciwieństwo do pasorzyctwa). Nawet słynna iluminacja morza, opisywana przez licznych podróżnych, a wywoływana głównie, jak dotąd sądzono, przez zwierzątka zwane pyrosomami, (pyr — po grecku ogień, a soma — ciało) w rzeczywistości jest dziełem mikroskopijnego grzyba, żyjącego z pyrosomem w symbiozie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

7.000 bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego.

Na m. Kraków przypada 2.300 bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego uległa w kwietniu b. r. znacznemu podwyższeniu. Podczas gdy w marcu b. r. zarejestrowano 6.089 bezrobotnych, to w ubiegłym miesiącu cyfra ta wzrosła o 922 osób. Przyczyna wzrostu bezrobocia leży w redukcjach personalu przedsiębiorstw przemysłowych i rękodzielniczych, które skarżą się na nadprodukcję towarów, wywołaną brakiem zbytu i na wzmagający się ustawicznie zastój handlowy. W marcu b. r. ograniczyło pracę kilkanaście fabryk; i tak: fabryka tytoniu w Krakowie zwolniła 325 robotników, kopalnia „Artur" w Sierszy — 71, fabryka mydła w Trzebini 30, fabryka lokomotyw w Chrzanowie 30, kopalnia „Piłsudski" w Jaworznie 43 robotników, kamieniołomy w Libiążu — 12, i t. d.

Z liczby 7.011 bezrobotnych — 190 przypada na robotników rolnych, 573 budowlanych, 133 ceramicznych, 2.362 górników, 12 skórników, 851 metalowców, 187 drzewnych, 94 odzieżowych, 193 hutników, 206 naftowych, 25 tekstylnych, 51 chemicznych, 20 papierników, 325 tytoniowych, 729 pracowników umysłowych, 203 kwalifikowanych i 857 niekwalifikowanych.

Odnośnie do Krakowa, to miesiąc kwiecień w stosunku do marca wykazał wzrost liczby bezrobotnych z 1.970 do 2.300 osób. Z cyfry tej 224 robotników pobiera zapomogi rządowe.

—o—

KRAKOWSKIE KOŁO CHRZEŚC. NAROD. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W niedzielę 17 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w biurze Stow. Chrześć. Narod. Naucz. Szkół powsz., ul. Karmelicka L. 32 II. p. Nadzwyczajne Walne Zebranie nauczycielstwa z Krakowa, w celu ukonstytuowania się Zarządu Koła miejscowego w Krakowie. Podniesieni bowiem duchowo na ostatnim zjeździe Stow. Chrześć. Narod. Naucz. w Katowicach, który był imponujący tak pod względem liczebnym jak i zapadłych na nim uchwał — będących wyrazem nauczycielstwa zebranego z całej Polski — pragniemy i my tutaj lepiej się zorganizować. Zarząd okręg. Stow. prosi uprzejmie wszystkich członków o niezawodne przybycie.

—o—

Kraków, 15 maja.

Piątek 15: Jana, Zofji.
Sobota 16: Andrzeja Boboli.
Sobota 16: Wschód słońca o godz. 4.05, zachód o godz. 19.48.

WYCHOWANIE FIZYCZNE MŁODZIEŻY. W ślad za organizacją wojewódzkich komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, zostaną utworzone w najbliższym czasie miejskie i powiatowe Komitety, które obejmą kierownictwo nad fizycznem wychowaniem młodzieży w szkołach. W skład Komitetu wejdą: inspektor szkolny, dowódca garnizonu, starosta względnie prezydent miasta, trzy osoby z pośród nauczycielstwa szkół średnich, powszechnych i zawodowych, oficer instrukcyjny, lekarz powiatowy, trzech przedstawicieli Rady miejskiej, oraz osoby powołane przez Prezydjum wojewódzkiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na terenie Dow. Okr. Korp. w Krakowie zostanie zorganizowany obóz liczący 1000 uczniów.

SAMOLOTY KRAKOWSKIEGO PUŁKU LOTNICZEGO, które — jak wczoraj donosiliśmy — brały udział w locie okrężnym aeroplanów wojskowych na linji Kraków—Warszawa—Toruń—Kraków, wróciły na lotnisko rakowickie we środę późnym wieczorem. Samoloty odbyły przestrzeń w 14 i pół godziny z postojami w trzech wymienionych miastach. Lot odbył się bez żadnych wypadków. Przez cały wczorajszy dzień odbywały się nad Krakowem ćwiczebne loty eskadry II pułku lotniczego.

OPŁATY AKADEMICKIE NA UNIW. JAG. W myśl uchwały Senatu akademickiego Uniw. Jag. termin składania opłat za III. trymestr b. r. upływa już z dniem dzisiejszym. Słuchacze zalegający z II. ratą opłat akademickich mogą ją uiścić równocześnie z ratą za III. trymestr.

ZJAZD PRZECIWGRUŹLICZY. Komitet Organizacyjny Zjazdu Przeciwgruźliczego, oraz Zjazdu Lekarzy i Działaczy sanitarnych miejskich ogłasza, że z powodu bardzo licznego napływu uczestników na Zjazdy, sala wykładowa Kliniki medycznej Uniw. Jag. okazała się za szczupła.

Wobec tego uroczyste otwarcie obu Zjazdów, jakoteż posiedzenia odbywać się będą w sali obrad Rady miasta.

CHEMICZNE BADANIE WODY WISLANEJ. W najbliższych dniach rozpoczyna się chemiczne badanie wody w Wiśle w odległości 35 km. od Krakowa w dół rzeki. Badanie zarządzone zostało z tego powodu, że w ostatnich latach uległo zatruciu wiele łososi i innych ryb w Wiśle. Rybacy upatrują przyczynę masowego ginięcia ryb w zanieczyszczeniu wody odpływami z kollektorów krakowskich.

OGRODZENIE PARKU DRA JORDANA. W ostatnim czasie ukończono roboty około ogrodzenia całej przestrzeni parku Dra Jordana. Ogrodzenie sporządzono w ten sposób, że na wysokich palach rozpięto gęstą sieć drucianą. Do parku można się obecnie dostać tylko przez jedną bramę od strony deptaku na Błoniach. Brama ta jest na noc zamykana.

CZEREŚNIE W OWOCARNIACH KRAKOWSKICH. W sklepach krakowskich pojawiły się wczoraj czereśnie zagraniczne. Część kupców reklamuje je jako austrjackie i żąda za pół funta 1.30 zł., inni zaś podają czereśnie włoskie i sprzedają je po 1.25 zł. Ceny te stoją w żadnym stosunku do faktycznych kosztów czereśni za granicą łącznie z opłatami transportu i cła. Władze winny ukrócić lichwę panującą w owocarniach, które wogóle za wszystkie owoce pobierają wygórowane ceny.

POTANIENIE WĘGLA. Składy miejskie na Warszawskim obniżyły ceny węgla o 25 groszy na 1 cetn. metr. Obecnie 100 kg. węgla drobnego kosztuje 2.35 gr., z kostki (Nr. 1) 2.40 gr. Skład rozwozi węgiel do domów na zamówienia.

KARY DYSCYPLINARNE W POLICJI. W ciągu pierwszego kwartału b. r. zwerbowano do policji na terenie województwa krakowskiego 204 kandydatów, z czego 100 wysłano do dwóch województw kresowych, zaś resztę wcielono do policji województwa krakowskiego. W okresie tym przeszło do policji dwóch wyższych funkcjonarjuszy państwowych, zaś zwolniono 78 niższych funkcjonarjuszy. Komisja dyscyplinarna rozpatrywała 118 spraw funkcjonarjuszy policji, z tego 32 za przestępstwa karne, resztę za wykroczenia służbowe. Dwudziestu policjantów zostało wydalonych, 1 zdegradowany, 56 ukarano aresztem, 2 naganą, 22 uniewinniono, a 17 spraw jeszcze nie załatwiono.

OSZUST POD PŁASZCZYKIEM AKWIZYTORA POCZTOWEGO. W ostatnim czasie jakiś nieznany osobnik zbiera w okręgu krakowskiej Dyekcji poczt i telegrafów adresy do wydać się mającej księgi telefoniczno-adresowej, przyczem domaga się zgłoszenia stacji abonamentowej, pobierając od abonentów prywatnych stacyj telefonicznych tytułem należytości po 5 zł. 12 gr. Dyrekcja poczt zaznacza, że nie upoważniła nikogo do zbierania adresów, oraz że żaden abonent telefoniczny nie jest obowiązany i nie może być zmuszony do podawania swego adresu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Policja aresztowała Grzegorza Cielucha z Płaszowa, który dnia 13 b. m. przystąpił do pracującej w polu Józefy Mikołajczykowej, odebrał jej kopaczkę i uderzył ją kilka razy w głowę, oraz odciął jej palec u ręki.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE miłośników numizmatyki w piątek (15 b. m.) od godz. 6.30—7.30 w Collegium iuridicum, Grodzka 53.

WYKŁAD O LIRYCE A. WAŚKOWSKIEGO. W niedzielę, dnia 17-go b. m. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek gł. 40) wykład prof. Leopolda Tomaszkiewicza o liryce A. Waśkowskiego. Prelekcję będą ilustrowały recytacje art. dram. T. Białkowskiego z utworów poety, oraz śpiew art. operowej p. Jaworzyńskiej (pieśni Gablenca do słów Waśkowskiego).

ZWIĄZEK INTELIGENCJI POLSKIEJ zawiadamia, iż zebranie dyskusyjne w sprawach ekonomicznych nie odbędzie się w sobotę z powodów od Związku niezależnych, ale dnia 24 b. m. (niedziela). Również zawiadamia, że Sekcja ekon.-społeczna otrzymała dalsze zniżki do naszych Uzdrowisk, a mianowicie: Szczawnicy, Rabki, Żegiestowa i Iwonicza. Legitymacji na te zniżki udziela się w poniedziałki, środy i czwartki w biurze Związku (ul. Smoleńska L. 9) od 5—6 popołudniu. Tam również wydaje się legitymacje na zniżone honorarja lekarskie do lekarzy prof. Korczyńskiego (Sobieskiego 16), dr. Majewicza (Straszewskiego 24) i dra Smolina (ul. Arjańska 1).

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Uciekła mi przepióreczka".
Sobota: „Dożywocie" Al. hr. Fredry (gość. występ L. Solskiego).
Niedziela: Po południu: „Szklana góra"; wieczorem „Dożywocie" (gościnny występ L. Solskiego).
Poniedziałek po południu: „Juljusz Cezar" (XXXI. szkolne).
Poniedziałek wieczór: „Dożywocie" (gość. występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Piątek: „Hrabina Marica" (występ Elny Gistedt).
Sobota po południu: „Słodki kawaler".
Sobota wieczór: „Hrabina Marica" (występ E. Gistedt).

Repertuar teatru „Bagateli".

Piątek: „Peer Gynt".
Sobota po południu: „Pragnę potomka" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Peer Gynt".
Niedziela po południu: „Gitara i jazz-band" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Peer Gynt".

Repertuar koncertowy.

Piątek 15 b. m.: Mikołaj Orłow, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „W objęciach niewidzialnego wroga".
Sztuka: „Ofiara szaleństwa", dramat w siedmiu aktach.
Nowości: „Droga do grzechu".
UCIECHA: „Wróg kobiet".
PROMIEŃ: „Dziecko cyrku".
Warszawa: „Na płonącym wulkanie".
Reduta: „Głos z przepaści" — wielki dramat alpejski pełen senzacji i scen emocjonujących.

—o—

Komunikaty teatrów krakowskich.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Jutro rozpoczyna się w teatrze im. J. Słowackiego cykl występów Ludwika Solskiego, na które objawia się w najszerszych sferach wyjątkowe zainteresowanie. Znakomity artysta ukaże się najpierw jako Łatka w „Dożywociu" Fredry. Zespół teatru podzielony na trzy części i pod kierunkiem trzech reżyserów, odbywa jednocześnie próby z „Dożywocia", „Wielkiego Fryderyka", oraz „Horsztyńskiego", w których odbędą się pierwsze występy Solskiego.

OPERETKA NOWOŚCI. Znakomita diva operetkowa E. Gistedt, która na wczorajszej premjerze podbiła całą publiczność doskonałą kreacją „Maricy", wystąpi jeszcze w piątek, sobotę i niedzielę wieczór w „Hrabinie Maricy". E. Gistedt wystąpi w poniedziałek po raz ostatni w „Trzech starych pudłach" i w najbliższej premjerze „Panna Puck".

„PEER GYNT" W „BAGATELI". Występy Karola Adwentowicza w „Bagateli" przedłużone zostają do niedzieli 17 b. m. włącznie. Przez wszystkie te dni grany będzie poemat dramatyczny Ibsena „Peer Gynt", który we wspaniałej oprawie dekoracyjnej i znakomitej interpretacji całego zespołu artystów „Bagateli" uzyskał największy sukces artystyczny w bieżącym sezonie.

Z ruchu Ch. D.

Konferencja w sprawie organizacji mieszczaństwa odbędzie się w sobotę, dnia 16 maja o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z dotychczasowej akcji, program pracy Sekretarjatu, pomoc gospodarcza dla sfer mieszczańskich, sprawa „Głosu Mieszczańskiego".

Położenie międzynarodowe Sowietów.

Kongres sowiecki.

Warszawa. (Telef. wł.). Na kongresie sowieckim Rykow scharakteryzował położenie międzynarodowe, jako stopniowe ustalanie się kapitalizmu z jednoczesną stabilizacją związku republik sowieckich.

Nadzieje złączone ze wznowieniem stosunków z Francją nie ziściły się. Co do stosunków polskich, Rykow oświadczył, że mogłyby być lepsze.

Najlepszą gwarancją państw bałtyckich jest polityka narodowościowa sowietów, a nie sojusze antysowieckie.

Owacyjne przyjęcie Trockiego.

Moskwa. (PAT.) Na związkowym kongresie sowietów zgotowano Trockiemu burzliwą owację. Trocki wybrany został do prezydjum.

TROCKI SIĘ ODZYWA.

Londyn. (AW.) Na zaproszenie redakcji „Sidnay Worker" Trocki napisać ma szereg artykułów, w których uzasadni możliwość prowadzenia ustroju sowieckiego dyktatury proletarjatu w Anglji. Zamiarem Trockiego jest dowieść, że planowa rewolucja socjalna w Anglji nie pociągnie za sobą ruiny przemysłu angielskiego, a więc nie pozbawi robotników angielskich możności pracy, jak również nie naruszy zasad wolnego handlu.

Powstańcy białoruscy w Rosji sowieckiej.

Warszawa. (AW.) „Express Poranny" donosi, że na terenie Rosji sowieckiej o kilka kilometrów od naszej granicy powstańcy białoruscy otoczyli miasto Brańsk, wyparli stamtąd oddziały bolszewickie, zabili kilku żołnierzy i zabrali kasę państwową.

Nowe wyroki śmierci w Rosji.

Warszawa. (Telef. wł.) Sąd gubernialny kijowski skazał kpt. Żukowskiego i trzech innych za uprawianie wywiadu na rzecz Polski na śmierć.

—o—

Nowy gabinet belgijski.

Bruksela. (PAT.). O godz. 10 Vandervyvere zawiadomił króla, iż udało mu się utworzyć gabinet. Teki spraw zagranicznych, nauki i sztuki, oraz komunikacji, pozostają w rękach dotychczasowych ministrów. Vandervyvere obejmuje stanowisko prezydenta ministrów i ministra finansów. Tekę sprawiedliwości obejmuje były dziekan izby adwokackiej Theodore, zaś tekę obrony narodowej gen. Hellekant.

—o—

PORAŻKI RIFFENÓW.

Rabat. (PAT.) Oddziały wojsk francuskich podjęły wczoraj operacje, które doprowadziły do oswobodzenia pozycji otoczonych przez Riffenów. Wojska tych ostatnich po zaciętym oporze pierzchnęły w bezładzie ku północy. Riffeni ponieśli ciężkie straty.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW BUŁGARSKICH W JUGOSŁAWJI.

Belgrad. (PAT.) Wczoraj został tu aresztowany pewien Bułgar, który w podejrzany sposób krążył około domu, w którym mieszkali dawni ministrowie gabinetu Stambulińskiego: Atanazow i Stojanow.

Znaleziono przy nim rewolwer. Wkrótce potem został aresztowany jego towarzysz, który wynajął sobie pokój naprzeciw wyżej wymienionego domu. Sądzą, że chodzi tu o ludzi wysłanych przez wojskową ligę w Sofji, którzy mają polecenie pozbawić życia członków byłego rządu chłopskiego, którzy schronili się do Belgradu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jaka będzie odpowiedź na propozycje niemieckie?

Wiedeń. (PAT) „Abendblatt" donosi z Paryża: Konferencja ambasadorów ustali prawdopodobnie dzisiaj ostateczną odpowiedź dla Niemiec w kwestji rozbrojeniowej.

Między Londynem a Paryżem odbyła się w tej kwestji wymiana myśli za pośrednictwem ambasadorów. W punktach głównych istnieje pomiędzy rządami porozumienie, szczególnie w kwestjach najważniejszych, t. zn. w kwestji opróżnienia Kolonji. Francja i Anglja doniosą w swych notach, że strefa kolońska dopiero wtedy może zostać opróżniona, jeżeli zostanie przeprowadzona klauzula rozbrojeniowa traktatu pokojowego.

Do noty będzie również dołączona liczba przewinień niemieckich. Drugi dokument prześle rząd francuski bezpośrednio rządowi niemieckiemu. Chodzi tutaj o odpowiedź francuską na projekt niemiecki paktu gwarancyjnego. Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów uważa się za warunek przedwstępny do zawarcia układu bezpieczeństwa. Tekst tej noty francuskiej został dziś przesłany do Londynu, Rzymu i Brukseli. Odpowiedź Anglji nadeszła już wczoraj.

Stosunek M. Ententy do Polski.

Enuncjacja ministrów Duca i Ninczicza.

Rzym. (PAT.). W wywiadzie, jaki przedstawiciel „Tribuny" w Bukareszcie miał z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Ducą, minister oświadczył, że we wszystkich kwestjach, będących na porządku dziennym konferencji Małej Ententy, osiągnięte zostało porozumienie. Dążenia Małej Ententy, zmierzające do konsolidacji pokoju w środkowej i południowo-wschodniej Europie, są zbieżne z interesami Włoch.

Korespondent „Giornale d'Italia" odbył wywiad z ministrem Ninczicem, który oświadczył mu, że nie uważa za konieczne tworzenie Ententy antybolszewickiej, celem zwalczenia propagandy moskiewskiej. Jugosławja jest zupełnie obcą obecnemu ruchowi rewolucyjnemu w Bułgarji i w interesie jej leży konsolidacja obecnego ustroju bułgarskiego. Na wypadek konfliktu rosyjsko-rumuńskiego Jugosławja nie jest zobowiązana do interwencji, jednakże sojusz z Polską stawia Rumunję w dostatecznie mocnej sytuacji.

Jugosławja nie sprzeciwia się przystąpieniu Polski i Bułgarji do Małej Ententy, lecz to nie spowodowałoby rozszerzenia podstaw i zmiany w programie sojuszu.

Ninczicz oświadczył dalej, że jest zwolennikiem porozumienia ogólno-bałkańskiego.

Niebezpieczeństwo komunistyczne i Mała Ententa.

Londyn. (PAT.). Bukareszteński sprawozdawca „Manchester Guardian" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że przedmiotem obrad konferencji Małej Ententy było niebezpieczeństwo komunistyczne w Europie środkowej i na Bałkanach. Również stanowisko angielskie wobec zmiany układów pokojowych, w szczególności zamiar Anglji, aby zaproponować gwarancję na koszta Polski.

Konferencja postanowiła uprosić Francję, aby odrzuciła wszystkie plany angielskie w kierunku zmiany granic i aby nalegała na poparcie Małej Ententy i Polski. Konferencja postanowiła pozatem podjąć wspólną akcję wojskową, gdyby komunizmowi udało się strącić rząd jakiegokolwiek państwa Bałkańskiego.

Orzeczenie Sądu rozjemczego

W SPRAWIE KATASTROFY POD STAROGARDEM.

Stan linji nie mógł być powodem katastrofy.

Gdańsk. (AW.). Polsko-niemiecki sąd rozjemczy w Gdańsku do spraw tranzytowych wydał na posiedzeniu z dnia 13 bm. następujące orzeczenie:

Niemcy żądały:

1) stwierdzenia, że wskutek złego utrzymania linji ruch tranzytowy jest narażony na niebezpieczeństwo i że wskutek tego Polska nie spełniła zobowiązań przyjętych w umowie tranzytowej.

2) oględzin na miejscu, celem zebrania dowodów.

Oględziny odbywały się dnia 13-go b. m. Według oświadczenia rzeczoznawców stron obu, do których sąd rozjemczy na podstawie własnego przekonania w zupełności się przyłącza, nie można stanu toru kolejowego na miejscu wypadku o ile się da to jeszcze obecnie skonstatować, czynić odpowiedzialnym za katastrofę. Dokładne oględziny mniejwięcej 25 progów pozostawionych na miejscu wykazało, że były one z materjału, nadającego się do użytku. Oględziny resztek, zniszczonych przez wypadek około 80 progów, które dyrekcja kolejowa troskliwie zebrała i przechowała na dworcu w Starogardzie wykazały po dokładnem zbadaniu, że był to zdrowy materjał, z wyjątkiem zmurszałych części spotykanych także przy normalnej konserwacji. Również stan części toru graniczących z miejscem katastrofy nie wykazał żadnych poważniejszych braków, któreby mogły zagrażać bezpieczeństwu ruchu.

Wobec tych wyników sąd rozjemczy nie uważa za rzecz pilną wydania jakichś dalszych doraźnych zarządzeń, mających na celu wyjaśnienie przyczyny wypadku kolejowego.

Ze względu na wyżej zaznaczony stan części toru obejrzanego przez sąd rozjemczy, sąd nie znajduje żadnego powodu do zarządzenia postępowania w związku z art. 16 umowy tranzytowej z dnia 21 kwietnia 1921 roku odnośnie do całej linji tranzytowej Firchau - Kwidzyń. Wobec tego sąd rozjemczy będzie rozpatrywał wniosek Nr. 1 w zwyczajnej drodze.

Wobec powyższego orzeczenia sądu rozjemczego należy stwierdzić, że wbrew kampanji niemieckiej stan linji znaleziono w zupełnym porządku, progi były dobre, a dyrekcja kolei nietylko, że nie wymieniała po nocach progów, jak to pisały gazety niemieckie w Gdańsku, ale przeciwnie, troskliwie je przechowywała, aby umożliwić stwierdzenie faktycznego stanu rzeczy. Należy też podkreślić, opinję sądu rozjemczego, że stan linji nie mógł być powodem katastrofy. W ogłoszonym wyroku znajduje się więc pośrednio przyznanie, że powodem katastrofy mógł być tylko zamach.

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że delegacja niemiecka wobec orzeczenia sądu rozjemczego, mimo, że przysługuje jej jeszcze w zwyczajnej drodze prawo dochodzenia winy polskiej w sprawie wypadku, zamierza jednak pierwszy punkt swej skargi wycofać.

O poprawę płac robotniczych na Górnym Śląsku.

Katowice. (AW.) Dnia 14 bm. odbędzie się posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie ustalenia zarobków robotniczych w wielkim przemyśle górnośląskim.

Dnia 12 bm. wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja związków zawodowych „Zespołu pracy" celem interwenjowania u premjera Grabskiego w sprawie płac robotniczych i poinformowania go o ciężkiem położeniu robotników w województwie. Delegację prowadzi poseł Grajek.

Warszawa. (PAT.) Dnia 13 b. m. w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja z przedstawicielami organizacyj robotniczych Górnego Śląska w sprawie poprawienia warunków zarobkowych w przemyśle hutniczym i górniczym. Przedstawiciele organizacyj robotniczych udzielili wyczerpujących informacji w sprawie katastrofalnego położenia robotników, szczególnie zaś górników na G. Śląsku, zwracając się do przedstawiciela rządu ze stanowczem żądaniem zajęcia się kwestją polepszenia bytu warstw pracujących na G. Śląsku.

Przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu inż. Cybulski udzielił wyczerpujących informacji o położeniu przemysłu górniczego na G. Śląsku. Przewodniczący zebrania główny inspektor pracy p. Klott, zamykając posiedzenie, zapewnił, że ministerstwu są znane bardzo ciężkie warunki bytu robotników w przemyśle górniczym na G. Śląsku i że będą poczynione usiłowania w granicach możności gospodarczych celem przyjścia z pomocą robotnikom.

Benesz nie pojedzie do Wiednia.

Praga. (AW.) „Narodni Listy" donoszą, że Dr Benesz wcale do Wiednia nie przyjedzie. Jako powody dziennik wylicza po 1) ataki prasy wiedeńskiej przeciwko niemu i po 2) krwawe zajścia polityczne, które odbyły się w Wiedniu, wskutek których rząd skłonił Benesza do zaniechania podróży, przypuszczając, że możliwym jest na niego zamach ze strony nacjonalistów niemieckich.

A. C. DOYLE. 3

Odwiedziny.

tłomaczył Br. Falk.

— Jesteś tego pewny?

— Jak najpewniejszy?

Eunuch był zdecydowany. Jeśli on jeden w pałacu stał się panem tajemnicy, zyskać może wielki wpływ na swą władczynię. Był pewny, że cesarz Justynian nie wie o niczem. Byłby to dla niego straszny cios. Mógłby się nawet poróżnić z żoną. Zapewne cesarzowa poczyni kroki, aby się nie dowiedział o niczem. A jeśli on, eunuch Bazyli, stanie się jej powiernikiem, zobowiąże ją sobie raz na zawsze. Wszystko to przebiegło mu w jednej chwili przez głowę, kiedy stał, z papyrusem w ręku, spoglądając na starca i na chłopaka.

— Zaczekajcie tutaj — rzekł. — Zaraz powrócę.

Wśród szelestu jedwabnych sukni zniknął z pokoju.

W kilka minut potem zasłona w końcu komnaty odchyliła się i eunuch, zjawiwszy się znowu, przytrzymał ją rekami, zginając się wpół w kornym ukłonie. Do pokoju weszła wysokiego wzrostu, zwinna kobieta, przybrana w złotem tkane szaty, z zarzuconym swobodnie płaszczem purpurowym i w cesarskich trzewikach.

Już sama purpura wskazywała, że mogła to być tylko cesarzowa, ale dumna postawa, siła wzroku jej wspaniałych, czarnych oczu i doskonała piękność pełnego majestatu oblicza, wszystko to świadczyło, że była to Teodora, która, mimo niskiego pochodzenia, stala się najdostojniejszą i najbardziej pociągającą kobietą w swojem państwie. Zapomniane zostały głupie sztuczki, których córka niedźwiednika Acaciusa nauczyła się w amfiteatrze; zapomnianą została bezceremonialna swoboda kobiety lekkiego prowadzenia się, a to, co zostało, godnem było małżonki wielkiego króla; sposób bycia nowoprzybyłej wskazywał, że czuła się cesarzową w każdym calu.

Nie zwracając uwagi na obu mężczyzn, Teodora podeszła do chłopca, złożyła białe dłonie na jego ramionach i zaczęła się przyglądać wzrokiem badawczym, wzrokiem, który był zrazu mocno podejrzliwy, a stał się wkońcu tkliwym, tym wielkim, promiennym oczom, które były odbiciem jej własnych. W pierwszej chwili, wrażliwy chłopak czuł się onieśmielony tem zimnem, badawczem spojrzeniem; ale kiedy wzrok jej złagodniał, jego usposobienie uległo zmianie i w końcu z okrzykiem: „mamo! mamo!" rzuciwszy się w jej ramiona, objął ją za szyję, kryjąc głowę na jej piersi. Pod wpływem naturalnego, nagłego wzruszenia ramiona jej zacisnęły się dokoła kibici chłopca i przytuliły go na chwilę do serca. Ale natychmiast wrodzona cesarzowej siła charakteru odniosła zwycięstwo nad przejściową słabością matki; odtrąciła go od siebie i dała rozkaz, aby ją pozostawiono samą. Niewolnicy przyboczni wyprowadzili gości z komnaty. Eunuch Bazyli zatrzymał się, patrząc badawczo na swoją panią, która usiadła na damasceńskich poduszkach, z białemi wargami i falującą od wzruszenia piersią. Podniosła oczy i spotkała się z przenikliwym wzrokiem kanclerza, czytając w nim groźbę.

— Jestem w twojej mocy — rzekła. — Cesarz nie śmie wiedzieć o niczem.

— Jam twoim niewolnikiem — rzekł eunuch z dwuznacznym uśmiechem. — Jestem narzędziem w twojej dłoni. Jeśli życzeniem twojem jest, aby cesarz nie dowiedział się o niczem, nie ma człowieka, któryby rzekł mu choć słowo.

— A mnich, a chłopiec? Co z nimi począć?

— Jest tylko jedna droga — rzekł eunuch.

Spojrzała na niego przerażonemi oczyma. Jego gąbczaste ręce wskazywały ku ziemi. W pięknym tym pałacu znajdowały się podziemia, do których światło nigdy nie dochodziło, kraina posępnych korytarzy, ciemnych zakątków, cichych, pozbawionych języka niewolników i nagłych, rozdzierających krzyków wśród mroku. Eunuch wskazywał ku nim.

W piersiach jej wrzała walka straszliwa. Wszak ten piękny chłopiec był jej synem, krwią z krwi i kością z kości. Tego była pewna. Było to jej jedyne dziecko, do którego rwała się duszą całą. Ale Justynian! Znała dziwne uprzedzenia cesarza. Zapomniał o jej przeszłości. Zarzucił na nią zasłonę, wydając specjalny dekret cesarski i ogłaszając go w całem państwie; dzięki władzy swojej i przez związanie jej osoby ze swoją, kazał jej rozpocząć życie na nowo. Ale nie mieli dzieci, a widok jej dziecka, które nie było i jego dzieckiem, uraziłby go do żywego. Wymazał przeszłość jej ze swej pamięci, ale czyż nie przypominałaby się mu w realnych kształtach tego pięknego dziecka? Instynkt kobiecy i dokładna znajomość mężczyzn mówiły jej, że w tym wypadku nawet piękność i wpływ nie ocaliłyby jej od zguby. Utrzymywała się na stromym szczycie, najwyższym szczycie na świecie, skąd upadek byłby tem straszniejszy. Rozwód był dla cesarza równie łatwym, jak jej wyniesienie. Dziś wszystko było u jej stóp. Miała narazić się na zgubę — i dlaczego? Przez słabość niegodną cesarzowej, dla głupiego, nowobudującego się uczucia, dla kogoś, o kim jeszcze dziś rano nie myślała nawet? Jakżeż nierozsądną była, aby rzeczywistość poświęcić dla nieuchwytnego cienia.

— Ja już to załatwię — mówiło brunatne, patrzące na nią badawczo oblicze.

— Więc... śmierć?

— Byłoby to najpewniejsze. Ale jeśli serce twoje jest zbyt miłosierne, to utrata wzroku i mowy...

Zdawało się jej, że widzi, jak rozpalone do białości żelazo, zbliża się do tych promiennych oczu i wzdrygnęła się na tę myśl.

— Nie, nie! Lepsza śmierć!

— Niech będzie zatem śmierć. Mądrą jesteś, wielka cesarzowo; tylko śmierć chroni pewnie i daje spokój.

— A mnich?

— Zginie również.

— A święty Synod? Jest przecież księdzem. Co powie patrjarcha?

— A więc wyrwij mu język, a potem puść wolno. Skąd mamy wiedzieć, tu, w pałacu, że spiskowiec, schwytany z ukrytym w rękawie sztyletem, jest rzeczywiście tym, za kogo się podaje?

Wzdrygnęła się znowu i opadła na poduszki.

— Nie mów o tem, nie myśl o tem — rzekł eunuch. — Oddaj ich tylko w moje ręce. Nie, jeśli nie możesz wyrzec słowa, skłoń głową, a ja cię zrozumiem.

W tej chwili zdawało się Teodorze, że widzi wszystkich swoich wrogów, wszystkich, którzy jej zazdrościli wyniesienia, wszystkich, których nienawiść i wzgarda zamieniłaby się w radość niepochamowaną, gdyby ujrzeli, że córka niedźwiednika pada z powrotem w przepaść, z której się wydostała. Jej twarz stała się groźną, zęby zacięły się, drobne dłonie splotły konwulsyjnie na myśl o tej ewentualności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.